

GŁOS KATOLICKI

Nr 2 (2032) Rok XLV

12.1.2003

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**DOKĄD
IDZIEMY
W 2003 ROKU?**

1,40 euro

fol. P. Fedorowicz



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnoswiatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko.* Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usługi i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.

ni
i z
ja
o
A
je
ci

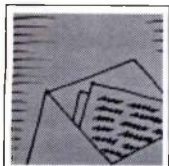
Za

R

R

we
cie
mi
me
Pi
do
sie
wa
lat

Co
nie
wi
pię
ka
be
tlu
ty
jes
pr
na
cie
tu
od
cze
się
du
gn
do
mi
W
Ta
po
pre
tlo
wy



telegram do Czytelników

12 stycznia 2003

Zostało mi tu, w „telegramie”, akurat tylko tyle miejsca, pośród innych, ważnych tematów i ważkich spraw, by przywitać serdecznie w Nowym Roku stałych i przypadkowych Czytelników i zaprosić wszystkich do dalszej, dwanaście miesięcy trwającej, wytrwałej lektury „Głosu”. Wszak czasy są ciekawe, a nieznana przyszłość czai się za każdym kolejnym dniem. A wiadomo, że wiedza o otaczającym nas świecie nikomu jeszcze nie zaszkodził, a czasami wręcz przeciwnie, chociaż wcale nie trzeba się z nią zaraz zgadzać.

(W.R.)

Zatrzymać się i zaczerpnąć ze źródła...

PIELGRZYMKA ZAUFANIA TAIZE W PARYŻU

Przez pięć dni, między 28 grudnia i 1 stycznia, teren targów i wystaw Paris Expo przemienił się w miejsce spotkań kolorowego, wielonarodowego tłumu, w rozbrzmiewające kilkudziesięcioma językami miejsce radosnych rozmów i śpiewów, ale też w miejsce modlitwy, refleksji i ciszy. Wszystko to za sprawą ekumenicznej wspólnoty braci z Taizé, która już od 25 lat animuje Pielgrzymkę zaufania przez ziemię, zapraszając co roku młodzież do innego miasta kontynentu. Po raz piąty spotkanie odbywa się w Paryżu, a już trzy razy gości z całego kontynentu przyjmowały polskie miasta: w 1989 i 1995 roku Wrocław, a przed trzema laty Warszawa.



Co sprawia, że w środku zimy, tuż po Bożym Narodzeniu albo nierzadko jeszcze w trakcie świąt, tysiące młodych ludzi zostawia swoich bliskich i udaje się w wielogodzinną podróż, by przez pięć dni żyć w bardzo skromnych, pielgrzymkowych warunkach? Jedzą pod gołym niebem, modlą się siedząc na zimnych, betonowych posadzkach, śpią w śpiworach na podłodze. Wy tłumaczeń tego fenomenu może być tyle, ilu uczestników (w tym roku 80 tys., z czego 28 tys. z Polski), ale chyba najczęściej jest to gorąca, wewnętrzna potrzeba współodczuwania i współprzeżwania z innymi swoich radości i trosk, swoich zwątpień i nadziei, a wreszcie - i przede wszystkim - swojej wiary. W trakcie spotkania w różnorodności krajów, języków i wyznań - są tu przecież zarówno katolicy, protestanci, jak i prawosławni, odkrywamy - często z zadziwieniem - wspólną tęsknotę za tym, czego tak często za mało jest w naszym codziennym zmaganiu się z losem - za dobrem, pięknem, za pokojem serca, za indywidualnym poczuciem Bożej obecności w naszym życiu. To pragnienie rodzi w nas nadzieję i zaufanie, że razem możemy budować społeczeństwo oparte na miłości i wzajemnym zrozumieniu.

W liście napisanym na to spotkanie, założyciel wspólnoty z Taizé, brat Roger, pisze że źródłem tej nadziei jest Bóg, który potrafi tylko kochać i nieustrudzenie nas poszukuje. Tę najprostszą z prawd czasami tak trudno sobie uświadomić, w natłoku codziennych zajęć, domowych i szkolnych czy zawodowych trosk i stresów.

Ciąg dalszy na str. 5

z satyrycznej teki L.B.

- W ZWIĄZKU Z WYRAŻNYM SPADKIEM POPULARNOŚCI LEWICY RZĄD PLANUJE PODOBNO AKCJĘ MASOWEGO KLONOWANIA NAJWIĘKSZYCH DZIAŁACZY...



(rys. LESZEK BIERNAKI)

NOWY ROK I CO DALEJ?

Kto będzie „silnym” człowiekiem Nowego Roku? Putin - mający poparcie narodu godne pozazdroszczenia przez zachodnich polityków, którzy poza Mitterrandem nigdy nie sięgali po starą, dobrą i wypróbowaną rosyjską metodę prowokacji no i nie mają takich wyników jak nowy car Rosji? A może owym silnym człowiekiem naszego globu będzie George W. Bush? Pewnie tak, jeśli uda mu się wygrać ten gambit. Zdjąć Saddama Husejną z tronu w Bagdadzie, osadzić tam pro-amerykańską opozycję iracką, osiąść w tym rejonie Bliskiego Wschodu, zdobyć kontrolę nad strategicznym punktem, który pozwala na zrównoważenie przewagi arabskiej nad Izraelem a temu Stany Zjednoczone w sposób całkowicie sprzeczny z ideami na jakich powstały, udzielają ślepego poparcia. Co więcej, Ameryka George W. Busha ma szansę na zagarnięcie do swojej strefy wpływów regionów, które tradycyjnie należały do satelitów Moskwy czyli Kaukazu i Morza Kaspijskiego - a tam jest ropa, czyli możliwość uniezależnienia się od chimerycznego dostawcy z Półwyspu Arabskiego - z Arabii Saudyjskiej, Kataru, Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Gdyby Amerykanom się to udało - to rządiliby połową świata. Ich imperium nie ma się co obawiać, wprawdzie kuchnia francuska i polska dadzą radę hamburgerom herbu Big Mac, a kino europejskie, choć utyskujące na brak funduszy - to jednak się oprze zalewowi obrazów Made in USA, ale poza tym to Ameryka jest jednak ludzkim panem i pożycz da. A, że za jakiś czas i to imperium się rozpadnie, jak i te, które znamy z historii to pewne jak Amen w pacierzu. Nie ma więc co kruszyć kopii. Jeśli jednak iracka awantura się Bushowi juniorowi nie uda - to będą „schody” czyli kłopoty i to na trudną do wyobrażenia sobie teraz skalę. W każdym razie ja wolę jako mocnego człowieka Busha W. Georga niż Putina Władimira. Bo to ostatnie oznaczałoby pogrążenie się w średniowieczu, które w tamtych wiekach wcale nie było takim ciemniactwem - teraz jednak jest. A tu Putinowi schlebiają - i wielki przyjaciel Rosjan Chirac i Niemiec wysterylizowany z cech Niemca - Gerhard Schroeder i Tony Blair - polityk, który znakomicie okrzepł w realiach brytyjskich, ale który w polityce zagranicznej powinien iść do okulisty po okulary poprawiające jego wadę krótkowzroczności.



A. Rodin - „Myśliciel” (fot. P. Bielinski)

Ciąg dalszy na str. 6-7



LITURGIA SŁOWA

CHRZEST PAŃSKI - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 42,1-4.6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knota o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie zalamie, aż utwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia oczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności”.

DRUGIE CZYTANIE

Dz 10,34-38

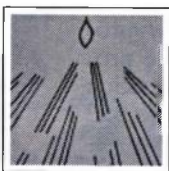
Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich
Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wieście, co się działo w całej Judei, poczynsz od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim”.

EWANGELIA

Mk 1,6b-11

Słowa Ewangelii według św. Marka
Jan Chrzciel tak głosił: „Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemiek u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcici was będzie Duchem Świętym”. W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.

Chrzest Jezusa w Jordanie relacjonują tylko Ewangelie synoptyczne (według św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza).



Każda z nich zwraca uwagę na inny wymiar tego wydarzenia. Św. Mateusz podkreśla początek ery mesjańskiej, która zaczyna się od Chrztu Chrystusa. Św. Łukasz daje świadectwo św. Jana o Jezusie jako Mesjaszu w kontekście tego wydarzenia. Natomiast św. Marek ujmując objawienie Jezusa jako wypełnienie starotestamentalnych zapowiedzi przyjscia „namaszczonego” Duchem Świętym. Prawdę tę uwydatnia obecność gołębic, która jest symbolem Izraela. To właśnie tę Ewangelię rozważa Kościół w obecnym Roku Liturgicznym, w niedzielę Chrztu Pańskiego.

Relacja św. Marka jest zdumiewająco prosta. Składa się ona z nauki św. Jana Chrzciela o Jezusie jako mającym przyjść Mesjaszu, ukazuje kontekst wydarzenia jakim był chrzest Chrystusa (wody Jordanu, znak gołębic) i kończy się głosem z nieba: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1,11).

Zastanawia nas fakt, że kiedy Jan Chrzciel mówi „nie jest godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemiek rzemyka u Jego sandałów”, z nieba dochodzi głos mówiący o miłości Ojca do Syna. Jan uniża się przed świętością Jezusa, bo chrzci tylko wodą. Jest najzupełniej świadomy, że wobec takiego chrztu jaki przyjął Jezus jego posługiwanie jest tylko „na odpuszczenie grzechów”. Nie ma natomiast takiej łaski i takiego daru od Boga jaki objawił się w czasie chrztu Jezusa. Dlatego możemy mówić z całą pewnością, że chrzest Jezusa stanowił elementarny znak w rozpoznaniu Go jako Syna Bożego.

Mając świadomość, że Chrzest gładzi grzech pierworodny, możemy się zastanawiać, czy był on potrzebny Jezuso-

ŚWIADECTWO CHRZTU

wi. Jeżeli nasze myślenie sięga tylko do poziomu ludzkich słabości, wyrządzonego zła i poczucia winy, to bez wątpienia nie jesteśmy w stanie zrozumieć tego, czym w istocie jest nasze życie chrześcijańskie zapoczątkowane w sakramencie chrztu świętego.

Jeżeli ktoś rozumuje starotestamentalnie to: idzie do kościoła po to, aby nie grzeszyć; nie bierze cudzej rzeczy, aby nie zgrzeszyć; nie mówi pewnych słów, aby nie zgrzeszyć. Motyw, „aby nie zgrzeszyć” nie jest właściwą argumentacją na nasze godne życie.

Prawdziwie chrześcijańska motywacja w naszym życiu powinna być skierowana nie na omijanie grzechu, ale na uświęcenie siebie i innych. Uczynki mogą zewnętrznie pozostawić taki sam obraz, ale w istocie będą wyrażały co innego, np. idziesz do Kościoła po to, aby się uświęcić, aby pomyśleć o życiu i Bogu, aby dać swojej duszy Chleb, swojemu sercu miłość, a swoim myślom prawdę Bożą. Nie bierzesz cudzej rzeczy, bo Bóg nie dał jej tobie, bo ona nie należy do ciebie. Nie mówisz fałszywie, bo Bóg objawił prawdę wieczną dla twojego dobra i dla twojego zbawienia, a ty masz być świadkiem Boga. W ten sposób uświęcasz siebie przez słuchanie Słowa Bożego, zachowanie prawa dekalogu i poszanowanie prawdy, która czyni ciebie człowiekiem wolnym (por. J 8,32). Bóg nie tylko chce wyzwolić, ale przede wszystkim uświęcić.

Odwiedzając jedną z rodzin w parafii Franciszka i synka Piotra. Chłopiec, po powrocie z placu zabaw, bawił się samochodzikami i co jakiś czas powtarzał bezwiednie niecenzuralne słowo. Wreszcie ojciec zareagował. Zapytał syna - czy wie co



P. Verones - Chrzest Chrystusa

mówi. Malec zdziwił się i wyczuwszy, że coś jest „nie tak” zapytał: „A czy to nieładnie?”. Wówczas ojciec postawił pytanie: „A czy ty słyszałeś, że bym ja tak kiedyś mówił?”. Chłopiec odpowiedział: „Nie”, a po chwili dodał: „To i ja tak też nie będę mówił”.

W życiu potrzebne są nam żywe świadectwo chrztu takie jak św. Jana Chrzciela i takie jakie o swoim Ojcu dał sam Jezus Chrystus. Każde z nich pozwala nam pełniej poznać, zrozumieć i umiłować Tego, który nas pierwszy umiłował.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (8)

TAJEMNICA CHRYSTUSA, TAJEMNICA CZŁOWIEKA

25. We wspomnianym już świadectwie z 1978 roku o różańcu jako modlitwie, którą bardzo ukochałem, wyraziłem myśl, do której pragnę powrócić. Powiedziałem wówczas, że ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim.³¹

W świetle dotychczasowych refleksji o tajemnicach Chrystusa nietrudno jest pogłębić tę implikację antropologiczną różańca. Jest to implikacja tym bardziej radykalna, że na pierwszy rzut oka jej się nie dostrzega. Kto podejmuje kontemplację Chrystusa, rozważając etapy Jego życia, musi pojąć w Nim również prawdę o człowieku. Jest to bardzo ważne stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, które poczynając od Encykliki Redemptor hominis wielokrotnie czyniłem przedmiotem mojego nauczania: W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego.³²

Różaniec pomaga otworzyć się na to światło. Idąc drogą Chrystusa, w którym droga człowieka jest "zrekapitulowana",³³ odsłonięta i odkupiona, wierzący staje przed obrazem człowieka prawdziwego. Kontemplując Jego narodziny uczy się sakralnego charakteru życia, patrząc na dom w Nazarecie poznaje pierwotną prawdę o rodzinie według planu Bożego, słuchając Nauczyciela w tajemnicach życia publicznego czerpie światło, by wejść do Królestwa Bożego, a idąc drogą na Kalwarię uczy się znaczenia zbawczego cierpienia. Wreszcie kontemplując Chrystusa i Jego Matkę w chwale, widzi cel, do którego każdy z nas jest wezwany, jeśli pozwoli się uzdrowić i przemienić przez Ducha Świętego. Można więc powiedzieć, że każda tajemnica różańca, stając się przedmiotem dobrej medytacji, rzuca światło na misterium człowieka.

Równocześnie staje się czymś naturalnym przynosić na to spotkanie ze świętym człowieczeństwem Odkupiciela tak liczne problemy, lęki, trudy i projekty, które cechują nasze życie. Zrzucić swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma (Ps 55[54], 23). Medytować z różańcem znaczy powierzać nasze troski miłosierdnemu Sercu Chrystusa i Sercu Jego Matki. Po dwudziestu czterech latach, rozważając nad doświadczeniami, których nie zabrakło mi również przy sprawowaniu posługi Piotrowej, czuję, że powinienem powtórzyć zapewnienie, które jest niejako gorącym wezwaniem skierowanym do wszystkich, aby osobiście tego doświadczyli: tak, różaniec naprawdę pulsuje życiem ludzkim, by zharmonizować je z rytmem życia Bożego w radosnej komunii Trójcy Przenajświętszej, co jest przeznaczeniem i głębokim pragnieniem całego naszego istnienia.

ROZDZIAŁ III

DLA MNIE ŻYĆ TO CHRYSTUS - ROZANIEC DROGA PRZYSWAJANIA TAJEMNICY

26. Różaniec proponuje charakterystyczną metodę medytacji tajemnic Chrystusa ze swej natury sprzyjającą ich przyswajaniu. Jest to metoda oparta na powtarzaniu. Dotyczy to przede wszystkim Zdrowaś Maryjo, powtarzającego aż dziesięciokrotnie przy każdej tajemnicy. Patrząc powierzchownie na to powtarzanie, można by traktować różaniec jako praktykę jałową i nużącą. Jednak do zupełnie innych wniosków na temat koronki można dojść, kiedy uzna się ją za wyraz nigdy nie znudzonej miłości, która ciągle powraca do ukochanej osoby z gorącymi uczuciami, które, choć podobne w przejawach, są zawsze nowe ze względu na przenikającą je czułość.

W Chrystusie Bóg przyjął naprawdę serce z ciała. Ma On nie tylko Boże Serce, bogate w miłosierdzie i przebaczenie, ale również serce ludzkie, zdolne do wszystkich poruszeń uczucia. Gdybyśmy potrzebowali do tego świadectwa Ewangelii, nie trudno byłoby znaleźć je we wzruszającym dialogu Chrystusa z Piotrem po zmartwychwstaniu. Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?. Aż trzy razy postawione jest to pytanie, aż trzy razy zostaje udzielona odpowiedź: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham (por. J 21, 15-17).

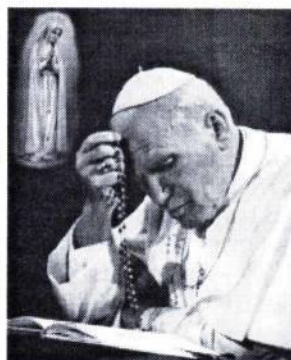
Niezależnie od specyficznego znaczenia tej perykopy, tak ważnej dla misji Piotra, niczyjej uwadze nie może umknąć piękno tego trzykrotnego powtórzenia, w którym powracające wciąż uporczywe pytanie i korespondująca z nim odpowiedź wyrażone są w terminach dobrze znanych z powszechnego doświadczenia ludzkiej miłości. By zrozumieć różaniec, trzeba wejść w dynamikę psychologiczną właściwą miłości.

Jedno jest pewne: jeśli powtarzanie Zdrowaś Maryjo zwraca się bezpośrednio do Matki Najświętszej, to z Nią i przez Nią miłość odnosi się ostatecznie do Jezusa. Powtarzanie ożywiające jest pragnieniem coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa, co stanowi prawdziwy "program" życia chrześcijańskiego. Św. Paweł ogłosił ten program płomiennymi słowami: Dla mnie żyć -to Chrystus, a umrzeć - to zysk (Flp 1, 21). I jeszcze: Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 20). Różaniec pomaga nam wzrastać w tym upodabnianiu się aż do osiągnięcia celu, którym jest świętość.

C.d.n.

Przypisy:

31 Przemówienie na Aniol Pański 29 października 1978: *Insegnamenti I* (1978), 76. 32 Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 22. 33 Por. Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, 3, 18, 1. 34 Katechizm Kościoła Katolickiego, 2616.



Ciąg dalszy ze str. 3

PIELGRZYMKA ZAUFANIA

Często wydaje nam się, że otacza nas ciemność tak gęsta, iż nie sposób z niej się wydostać. Siedząc na modlitwie w hali pięknie udekorowanej kwiatami, świecami i ikonami, zatapiając się w medytacyjnym śpiewie, nierzadko z drżeniem serca odkrywamy, że podobnie jak tysiące siedzących wokół nas ludzi możemy wszystko to zawierzyć Bogu - bardzo intymnie i indywidualnie, a jednak we wspólnocie, wtedy nie potrzeba wielu słów. To właśnie w ciszy uświadamiamy sobie, że nasza siła płynie z niezmierzonej Bożej miłości, że dzięki niej - jak pisze brat Roger - nawet droga przez ciemność, zamiast nas osłabiać, może nas wewnętrznie umacniać.

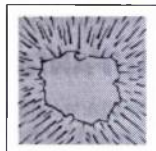
Ta świadomość daje radość i siłę, z którą łatwiej wracać do naszych codziennych spraw.

Oprócz zimowych spotkań, przez cały rok bracia zapraszają młodych na tygodniowe pobyty w samym Taizé, ale nie chcą tworzyć wokół swej wspólnoty żadnego ruchu. Kiedy w latach osiemdziesiątych tę małą burgundzką wioskę odwiedził papież Jan Paweł II, powiedział, że do Taizé przyjeżdża się jak do źródła - a więc na chwilę, by zatrzymać się, zaczerpnąć, a potem wrócić do naszych miast, parafii i rodzin, i tam być zaczynam zaufania.

W czasie gdy dręczy nas tyle niepewności, gdy tak często brakuje nam poczucia bezpieczeństwa - fizycznego, psychicznego czy socjalnego - br. Roger przypomina o wyzwaniu, które stoi przed wszystkimi chrześcijanami. W tym momencie historii Ewangelia wzywa nas by kochać i mówić o tym swoim życiem. To przede wszystkim dzięki temu wiara staje się wiarygodna dla tych, którzy są wokół nas - pisze. Do głosu tego dołącza się Ojciec Święty, który w przesłaniu skierowanym do uczestników tegorocznego Spotkania Europejskiego zachęca ich by nieprzerwanie wracali do źródła wszystkich darów, którym jest sam Chrystus. U Niego znajdują siły potrzebne do swej codziennej pracy.

Do tego właśnie źródła chcą zmierzać tysiące młodych Polaków, Francuzów, Niemców, Słowenów, Ukraińców, Włochów, Rumunów i wszystkich innych narodowości, które tak licznie przybyły w tym roku do Paryża. Gdy stąd wyjadą, będą bogatsi w doświadczenia dzielenia się z innymi i radość budowania dzięki różnorodności. Wracając do domów zaniosą ją swoim bliskim i wszystkim, których spotkają na swojej drodze. W ten sposób Pielgrzymka zaufania będzie przez resztę roku rozprzestrzeniała się w naszych lokalnych społecznościach na całym kontynencie. Aż do następnego spotkania.

IZABELA ŚWIDEREK-KOWALCZYK



z kraju

□ Ks. Prymas Józef Kardynał Glemp podczas orędzia telewizyjnego na Boże Narodzenie i Nowy Rok stwierdził: „nie uciekniemy z Europy, a jeżeli mamy ściślej wejść w jej struktury, wejźmy z Bogiem i Ojczyzną i - koniecznie - z honorem”.

□ Prezydent Kwaśniewski odwiedził Liban. Złożył też wizytę polskim żołnierzom wchodzącym w skład misji UNDOF na wzgórzach Golan w Syrii.

□ Prezydent podpisał ustawę budżetową na 2003 r. Nakłady na współpracę z Polonią i Polakami za granicą mają w 2003 r. wynieść 82,8 miliona zł.

□ Wraz z dyskusją o wejściu do UE powróciła także sprawa aborcji. Nieopatrznie sekretarz SLD Dyduch doniósł, że jego partia zajmie się liberalizacją ustawy o ochronie życia nienarodzonego, by dorównać „europejskim standardom”.

□ Premier Miller oświadczył, że na razie jest przeciw podejmowaniu prac nad tą ustawą. Wicepremier Pol jest natomiast przeciwnego zdania. Uwagę zwraca niechęć ministra spraw zagranicznych Cimoszewicza do podjęcia działań nad wpisaniem do traktatu akcesyjnego klauzuli dającej Polsce prawo do osobnych rozwiązań dotyczących życia nienarodzonych. Klauzulę taką wywalczyło sobie kilka państw należących do UE, jak np. Irlandia.

□ Komisja przetargowa na samolot wielozadaniowy dla polskiej armii wybrała ofertę amerykańskiego koncernu Lockheed Martin, który ma dostarczyć dwu i jednoosobowe F-16 C/D Block 52. Amerykańska oferta wyprzedziła nieznacznie szwedzko-brytyjskiego Grippea. Na trzecim miejscu znalazł się francuski Mirage 2000-5. Prezes Dassault Aviation skrytykował Polskę, która woli NATO od struktur europejskich. O wyborze zadecydowały jednak wysokości oferty ofsetowej. Lockheed zainwestuje w Polsce ponad 6 mld \$. Szwedzi oferowali inwestycje w wysokości 4,7 mld euro, zaś Francuzi 2 mld euro. Za samoloty Polska zapłaci 3,5 mld \$.

□ Rozstrzygnięto także przetarg na dostawę transportera dla wojska. Polscy żołnierze będą jeździli wozem fińskiej AMV, o czym zadecydowała najniższa cena. W przetargu przegrali Szwajcarzy z wozem Piranha III i Austriacy ze swoim „Pandurem II”.

□ Ks. Prymas wyraził opinię, że księża w Polsce nie powinni brać udziału w jakiegokolwiek agitacji podczas referendum dotyczącego wejścia Polski do UE.

□ Szef lubelskiego PSL Podkański oraz przewodniczący Solidarności Rolników Indywidualnych Wierzbicki wystosowali „apel lubelski”, w którym zachęcają

do głosowania przeciw wstąpieniu do UE na obecnych warunkach. Pod apelem podpisali się także przewodniczący związku zawodowego rolników „Ojczyzna” L. Zwierz i przedstawiciele stowarzyszeń rolniczych i związkowych z tego regionu. Tuż po wydaniu apelu doniesiono ze Szczecina o podobnej inicjatywie, która jednak popiera wstąpienie do Unii.

□ Kongres Polonii Amerykańskiej w wydanym oświadczeniu ostro skrytykował warunki na jakich Polska ma wejść do Unii Europejskiej.

□ Klub senacki SLD przygotował projekt wyłączenia z Instytutu Pamięci Narodowej pionu śledczego. Prokuratorzy IPN podlegali by ministrowi sprawiedliwości. IPN-owi zmniejszono także środki budżetowe na działalność w 2003 r.

□ Poparcie społeczne dla SLD spadło do poziomu 25%. PiS uzyskuje w sondażach 15%, Samoobrona - 14%, LPR - 13. Na dalszych miejscach są PSL i PO po 10% poparcia.

□ Poseł Gabriel Janowski opuścił klub poselski LPR. Przyczyn odejścia z klubu nie podano.

□ Minister gospodarki J. Piechota z PSL ocenia, że w 3002 r. Polska powinna wydobywać tylko od 10 do 12 mln ton węgla, co oznacza zamknięcie co najmniej 7 kopalni.

□ „Gazeta Wyborcza” oskarżyła producenta TV Lwa Rywina o próbę wymuszenia łapówki w zamian za korzystne dla spółki Agora, wydającej dziennik, rozwiązania ustawy, która pozwoliłaby na kupno przez nią telewizji „Polsat”. W dość dziwnej rozmowie Rywin sugerował, że propozycja pochodzi z kręgów premiera Millera. Michnik twierdzi, że natychmiast skontaktował się z „Leszkiem”, który o niczym nie wiedział. Swoją rozmowę z Rywinem naczelnik Wyborczej nagrał na magnetofon. Dziwi, że zamiast złożyć doniesienie o przestępstwie „Gazeta” czekała na publikację tej rewelacji pół roku, twierdząc, że prowadzi dziennikarskie śledztwo. Rywina wystawiono na odstrzał, a publikacja wydaje się mieć związek z kolejnymi pracami nad ustawą regulującą działalność rozgłośni radiowych i telewizyjnych.

□ 100 tys. zł. otrzymają hospicja od prezydenta Łodzi Kropiwnickiego, który wystawił na sprzedaż swojego służbowego „Peugota”.

□ W kraju protestują strażacy. Nie mają oni prawa do strajku, więc wyrażają swoje niezadowolenie innymi formami. Trwa też nadal głodówka pracowników szpitala Rydygiera we Wrocławiu.

□ Nowym trenerem reprezentacji piłkarskiej został Paweł Janas.

□ Słabo wypadł podczas inauguracji turnieju 4 skoczni A. Małysz, który znalazł się poza pierwszą dziesiątką.

□ 1 stycznia ruszył rajd Dakaru, w którym bierze udział 4 polskich zawodników.

Ciąg dalszy ze str. 3

NOWY ROK I CO DALEJ?

Putin - wielka gwiazda(!), a przecież Putin - car, batiuszka to taki sam typ jak Breżniew, Czernienko czy Gorbaczow, tylko w znacznie młodszej odsłonie. I dlatego dla polskiej racji stanu kapitalne znaczenie ma referendum w sprawie Europy. Mimo, że wszystkie „oszołomy” - od Samoobrony po Ligę Polskich Rodzin, która z Kościołem na ustach sieje zamęt w umysłach Polaków, wypaczając słowa Papieża Jana Pawła II, strasząc Polaków Unią, mamiąc tanimi nacjonalizmami z epoki sprzed dwóch, trzech stuleci a na pewno z kufra pełnego polskich demonów. A przecież ktoś, kto uważnie wsłuchał się w słowa Ojca Świętego ten natychmiast pojmie, że Polska MUSI być w Unii Europejskiej, bo to jest JEJ - Rzeczypospolitej - racja stanu. Alternatywą jest stoczenie się w Putinolandię, strefę wpływów Rosji a wtedy żegnaj światłości, żegnaj gospodarczy rozwój, żegnaj świecie. Tragedią Polaków jest tylko to, że do Europy wprowadza ich ekipa byłego pierwszego sekretarza Komitetu Zakładowego w Żyrardowie i byłego członka KC PZPR - teraz na fotelu prezydenta. Ale to sami Polacy takiego wyboru dokonali. Więc teraz, gdy na szali przyszłości Polski - jej orbity, waży się jej los, teraz nie wolno - tylko dlatego, że nie darzymy sympatią przywódców wybranych przez większość naszych rodaków, zaprzepaścić szansy i - niczym w czasach Targowicy - stoczyć Rzeczypospolitą w objęcia Rosji - bo to byłby piąty rozbiór. Kapitalne znaczenie dla przyszłości Polski będzie miało referendum.

A co się dzieć będzie w na świecie poza tym? Można się spodziewać kolejnych zamachów terrorystów z kręgu bin Laden. Takiej wojny w dziejach ludzkości jeszcze nie było. To jest jak walka z rakiem w jego najbardziej złośliwej formie - tu się go wypali - tam odrośnie. Podobno członków al-Kaidy na świecie jest około dziesięciu tysięcy. Są cisi, spokojni, uśmiechnięci, kłaniają się sąsiadom, nie chodzą do meczetu, są świetnie wykształceni na zachodnich uniwersytetach. W średniowiecznym Krakowie, zatrzymanym na ulicy, kazano wymawiać kilka słów polskich - w stylu „trzcina”. Gdy wymawiali z „niemiecka” kładli głowę pod topór, bo Niemiec osadnicy trzymali z niepoliskim kandydatem na tron. Teraz to jest znacznie trudniej zrobić, bo wróg mówi tak, jak Europejczyk, tak jak on się ubiera i co gorsze - bardzo religijny muzułmanin może być niewinny jak niemowlę. I co dalej? A no Francja będzie ostro walczyła o nowe oblicze. Z jednej strony pół-reformatorzy z obozu Chiraca, z drugiej zatwardziała gwardia skomunizowanych związkowców. W Wielkiej Brytanii Blair & company zapłacą za lata chowania głowy w piasek. Bo gospodarka będzie się domagać świeżej krwi czyli ożywienia, więc Blair powie - jak to pisze tygodnik The Economist - że „gospodarka jest głupia”. Strajki będą trudne do uniknięcia. W Europie kontynentalnej fundamentalnym pytaniem jest to o politykę gospodarczą - przede wszystkim Francji i Niemiec. Czy ich budżety sprzeczają - z jednej strony - wymogom wewnętr-

nych potrzeb, a z drugiej - paktowi stabilizacji, który gwarantuje „euro” taką pozycję, jaką wspólna waluta obecnie zajmuje - czyli równą dolarowi. Nieobliczalna w swojej polityce jest Rosja, ale także wielkim znakiem zapytania są wciąż Chiny. Korea Północna może zrobić to, co czyni pacjent szpitala psychiatrycznego z rozpoznaniem psychozy wielkościowej - może stać się godnym bohaterów filmów z Jamesem Bondem, o tych szaleńcach, co chcieli zawładnąć światem. Jest i czarna, i głodna Afryka, Ameryka Południowa, gdzie rozgrywa się autentyczna rewolucja - tradycja społeczeństwa opartego na nepotyzmie i wielkich latyfundiach nie wytrzymuje konfrontacji ze współczesnością wolnorynkowej gospodarki XXI wieku. Nawiasem, taką Argentyną może stać się i Polska, gdy w referendum odwróci się od Europy. Azja jest jak tygrys w klatce - miota się i pokazuje kły i nie wiadomo czy przypadkiem łapą nie otworzy skobla od klatki.

A zatem? Nie pozostaje nam nic innego jak tylko fusy odłożyć na bok i czekać na radości jakie przyniesie Nowy Rok i... No właśnie - ora et labora, ucz się i pracować. A zatem w Nowym 2003 Roku życzę Państwu Łaski Bożej, bo i czego można więcej.

MAREK BRZEZIŃSKI

Suite de la page 10

MON BILAN 2002

Au sein de l'Union européenne, je ne vois pas non plus la Pologne à genoux. Elle le serait si, restant en dehors de l'Union, elle était obligée de subir des décisions auxquelles elle n'aurait pas participé. En étant dedans, elle aura - si elle le souhaite - la capacité d'infléchir plus en sa faveur les décisions qui seront prises. A condition qu'elle fasse preuve de fermeté et de pugnacité, tant vis-à-vis d'elle-même, c'est-à-dire de son opinion publique, que vis-à-vis des autres pays membres. Pendant toutes ces vingt-cinq années, je nourrissais trois espoirs pour la Pologne. Le premier était qu'elle soit accueillie comme membre de l'Union européenne dont elle aurait pu être un des fondateurs si... mais on ne refait pas l'histoire. Cet espoir vient d'être comblé et j'en suis particulièrement satisfait et heureux. Le second espoir, c'est que les Polonais, au cours du référendum, confirment qu'ils veulent entrer dans l'Union européenne et participer à la réunification du continent. Il faut que le oui soit « franc et massif » comme l'aurait dit le général de Gaulle, c'est-à-dire que les citoyens se déplacent en masse pour aller voter massivement pour le oui. C'est à cette condition que le pays sera fort au sein de l'Union, grâce au soutien de toute sa population. Mon troisième espoir, c'est que la Pologne occupe réellement et intelligemment la place qui l'attend. Chez les Quinze, les petits pays avaient souvent l'habitude de dire qu'ils suivraient si la France et l'Allemagne étaient d'accord. Chez les futurs Vingt-cinq, j'aimerais entendre les petits pays dire qu'ils suivront si l'Allemagne, la France et la Pologne sont d'accord sur les décisions à prendre. Ce n'est pas un rêve, c'est mon vœu le plus cher.

RICHARD ZIENKIEWICZ



ze świata

□ Od 1 stycznia prace przewodniczenia UE przyjęła Grecja. Ateny jako priorytet swojej działalności zapowiadają „ożywienie kontaktów zagranicznych i współpracę w dziedzinie europejskiej obrony”. Na złość Turcji?

□ Wybory prezydenckie na Litwie wygrał V. Adamkus, który będzie rządził już drugą kadencję.

□ Komunistyczna Korea Północna wyprosiła ze swojego terytorium inspektorów ONZ, po czym uruchomiła swoje reaktory jądrowe, które mogą posłużyć do budowy broni atomowej.

□ Akcja Wyborcza Polaków na Litwie osiągnęła spory sukces w wyborach samorządowych, uzyskując ponad 50 mandatów. AWPL osiągnęła większość w okręgu wileńskim i solecznickim. Wybory samorządowe wygrała na Litwie tamtejsza socjal-demokracja, która uzyskała 22% oddanych głosów.

□ USA wysłały w pobliże Iraku dodatkowe siły lądowe, samoloty bojowe i wsparcie logistyczne. Do Zatoki Perskiej wpłyną dwa lotniskowce.

□ W łagrze na Uralu zmarł jeden z czeczeńskich dowódców S. Radujew, który odsiadywał tam karę dożywotniego więzienia. Oficjalnie jako przyczynę śmierci podano „wewnętrzny krwotok”.

□ Samobójczy zamach w stolicy Czeczeni Grozny przeciw siedzibie prorosyjskich władz spowodował śmierć 83 osób.

□ W pierwszy dzień Bożego Narodzenia armia izraelska przystąpiła do ponownej okupacji Betlejem. W regionie tym mnożą się zamachy samobójcze Palestyńczyków i odwety ze strony żydowskiej armii.

□ Prezydent Wenezueli Chavez nadal w opalach. W kraju trwa strajk m.in. sektora naftowego, który jest podstawą gospodarki. W okresie świąt musiano wydziełać ludności mączkę kukurydzianą.

□ 30 tys. Polaków wzięło udział w spotkaniu młodych zorganizowanym przez ekumeniczną wspólnotę z Taizé, które odbywało się w Paryżu. Polacy stanowili prawie połowę wszystkich uczestników.

□ Tylko jeden głos zadecydował w parlamencie Czech o przyjęciu budżetu tego kraju. Budżet zakłada rekordowy w historii Czech deficyt.

□ Referendum w sprawie wejścia Łotwy do Unii Europejskiej wyznaczono na 20 września 2003 r.

□ Rząd Białorusi od 1 stycznia uwolnił ceny produktów rolnych.

□ W Nieświeżu na Białorusi palił się zamek Radziwiłłów. Pożar, który powstał podczas prac remontowych udało się ugasić.

□ Katastrofa samolotu ukraińskiego nad Iranem spowodowała śmierć 46 pasażerów.

□ Do 2004 r. Stany Zjednoczone rozmieszczą na Alasce pierwsze 10 rakiet przechwytyjących. Jest to początek budowy amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej.

□ Przedstawiciele irackiej opozycji, którzy zamierzają wspomagać amerykańską interwencję przeciw S. Husajnowi i tworzyć załazek nowej administracji będą się szkolić w bazie na Węgrzech.

□ Wybory prezydenckie w Korei Południowej wygrał przedstawiciel rządzącej partii Ro Mu Him. Prezydent elekt zapowiada kontynuację polityki otwarcia na sąsiada z Północy.

□ Demokratyczne wybory przeprowadzono w Keni. Wygrała opozycyjna Narodowa Tęczowa Koalicja, a prezydentem kraju został Mwai Kibaki.

□ Rekordowe bezrobocie odnotowano w Niemczech, gdzie bez pracy pozostaje 4, 06 miliona osób.

□ Kanclerz Niemiec Schröder złożył oficjalną wizytę w Chinach. Rozmawiano głównie o współpracy gospodarczej.

□ Indie wydalały ze swojego terytorium ponad 11 tys. przebywających tam Pakistańczyków. Pomiędzy obydwoma krajami znów wzrosło napięcie.

□ USA poprosiły władze Niemiec o ochronę swoich baz na terytorium tego kraju.

□ W Bułgarii dokonano mordu na zlecenie na osobie prokuratora Nikolewa, byłego szefa prokuratury wojskowej. Eksperci twierdzą, że za zamachem stoi inny prokurator.

□ 90% markowych towarów, które znajdują się na rynku Rosji to „podróbki” produktów znanych firm pochodzące z Azji południowo-wschodniej.

□ W komunistycznych Chinach zamknięto powołując się na „względny bezpieczeństwa” 3300 kawiarenek internetowych. Pretekstu dostarczył pożar jednej z nich kilka miesięcy temu.

□ Dług publiczny miasta Berlina osiągnął sumę 46 mld euro.

□ Inspektorzy ONZ w Iraku nawiedzający bez uprzedzenia fabryki, tak rozsierdzili jednego z dyrektorów, że nazwał ich gangsterami.

□ Ponowną datę wyborów prezydenckich w Czarnogórze wyznaczono na 9 lutego. Wcześniejsze były nieważne, ponieważ głosowało poniżej 50% uprawnionych.

□ Białoruś zdementowała informację jakoby Mińsk był gotowy udzielić azylu irackiemu dyktatorowi S. Husajnowi.

□ Sondaż przeprowadzony w Rosji wskazuje, że 70% mieszkańców żałuje upadku Związku Sowieckiego.

□ Na autostradzie 50 km od Paryża spłonął polski autokar z turystami udającymi się do Francji na Sylwestra. Na szczęście wszyscy pasażerowie bez obrażeń zdążyli opuścić pojazd, ratując nawet część bagaży.

kartki z kalendarza

POWSTANIE ZAMOJSKIE

Takiego określenia nie znajdują uczniowie polscy w podręcznikach szkolnych i rzadko pojawiała się ono w środkach masowego przekazu z okazji kolejnych rocznic walk na Zamojszczyźnie. Natomiast z uporem forsują je byli żołnierze Batalionów Chłopskich i niektórzy historycy. Moim zdaniem jest to zasadne, sprawiedliwe.

DRAMAT
WYSIEDLONYCH

Władze hitlerowskie już na początku 1941 r., a więc jeszcze przed rozpoczęciem wojny z ZSRR, przyjęły założenia gigantycznych wysiedleń na ziemiach Europy wschodniej.

Akcją tą miano objąć docelowo co najmniej 20 milionów Polaków, a rozpoczęto ją od Zamojszczyzny, która charakteryzowała się dobrymi glebami, gęstą siatką wsi, zamożnością gospodarstw. W tym regionie już w XVIII wieku osiedlali się koloniści niemieccy, a teraz chciano tu przesiedlić masowo Niemców m.in. z Besarabii, Rumunii i Ukrainy.

28 listopada o godzinie 3. nad ranem oddziały okupantów otoczyły osadę Skierbieszów i pobliskie wsie. Mieszkańcom dano godzinę na spakowanie bagażu ręcznego i opuszczenie domostw. Potem tych nieszczęślików i następne grupy pojmanych popędzono do Zamościa (przemianowanego na Himmlerstadt) i tam dzielono ich na trzy grupy. Dzieci do lat trzech odbierano siłą rodzicom, by w wagonach towarowych wywozić do Niemiec. Znaczna część najmłodszych zmarła z głodu i zimna, niektórych po prostu konwojenci sprzedali za 50, 100, czy 200 złotych, innych jeszcze wykradli rodacy na stacjach postojowych w Generalnej Gubernii. Ilu z nich zostało poddanych procesowi niemieczenia? Do III Rzeszy na roboty skierowano również osoby w sile wieku, zaś starców skazano na poniewierkę za Bugiem. Stosowano i inne scenariusze. Na przykład 11 grudnia 1942 r. we wsi Kitowo mordowano ludność w domach, a po zmianie rozkazu pozostałych przy życiu spędzono na plac i tam rozstrzelano z broni maszynowej. Po latach przed sądem polskim zeznał jeden z esesmanów: „Z bólem serca udaliśmy się (z drugim kolegą) do pierwszego domu. Tam zastaliśmy całą rodzinę składającą się z 5 osób. Byli to Polacy ewakuowani z Poznania. Kazaliśmy ludziom kłaść się na podłogę i strzelaliśmy do nich. Ja zastrzeliłem dziewczynę 18-19-letnią i dziecko 12-letnie. Było mi bardzo przykro...”.

Do końca grudnia 1942 r. w ten sposób wysiedlono lub spacyfikowano 47 wsi w powiecie zamojskim i 15 w powiecie tomaszowskim. Ogółem schwytano 27 tysięcy osób, mniej jednak od zaplanowanej liczby. Po pierwszym zaskoczeniu chłopcy czujnie obserwowali ruchy oddziałów okupanta, a w razie bezpośredniego zagrożenia szukali ratunku w ucieczkach. Tak zaczęły powstawać nowe grupy oporu osób zdeterminowanych, chcących pomścić śmierć bliskich, choć brakowało broni, dokuczali mrozy, Niemcy ściągali nowe siły.

WALKA

Prawdopodobnie 8 grudnia 1942 r. przyjechał do Zamościa Franciszek Kamiński, komendant główny Batalionów Chłopskich. To arcyciekawa postać z naszej historii najnowszej, „chłopski generał”. Urodził się na Kielecczyźnie, w 1920 roku zgłosił się na ochotnika do wojska polskiego. Mimo biedy ukończył potem gimnazjum, podjął nawet studia na Uniwersytecie Warszawskim, jednocześnie działał w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Stronnictwie Ludowym. Po przegranej wrześniowej 1939 r.

współpracował z Maciejem Ratajem i Józefem Niecko w tworzeniu struktur konspiracyjnych, zarówno politycznych, jak i wojskowych, najpierw Chłostry (Chłopska Straż), następnie Batalionów Chłopskich. „Zenon Trawiński” (taki F. Kamiński przyjął pseudonim) unikał niepotrzebnej brawury, jeździł w teren bez broni i obstawy, jednoczył do



wspólnej walki z okupantem. Bronił swoje wojsko przed zakusami komunistów, ale zachowywał ostrożność i w czasie akcji scalania z Armią Krajową. Pouczał, że nie można pozwolić, by Polska została odbudowana po wojnie wbrew woli chłopów.

W czasie spotkań komendanta głównego BCh z komendantami obwodów zapadła decyzja o podjęciu zbrojnego oporu przeciwko wysiedleniom niemieckim. Należało wyciągnąć broń z ukrycia, zorganizować oddziały specjalne, usprawnić łączność. Nocą z 10 na 11 grudnia 1942 r. oddział Henryka Derweckiego „Sępa” spalił 55 gospodarstw zasiedlonych przez kolonizatorów niemieckich we wsi Nawóz. Kolejne ataki miały na celu także niszczenie urzędów gminnych i uwalnianie aresztowanych. 22 grudnia dotarła w zamojskie specjalna grupa warszawska, dwa dni później partyzanci ogłosili dla kilku gmin stan wojenny, a dla pozostałych stan pogotowia wojennego. Unikano krwawych rozpraw z niemiecką ludnością cywilną, chciano ją jednak zniechęcić do osiedlania się w gospodarstwach odebranych brutalnie prawowitym właścicielom.

Dnia 30 grudnia 1942 r. I Kadrowa Kompania BCh, wsparta przez byłych jeńców radzieckich, zaatakowała oprawców koło wioski Wojda. Po sześciogodzinym boju Niemcy musieli wycofać się zabierając ze sobą 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Po wykonaniu zadania kompania została rozformowana, żołnierze wrócili do domów. Tym wyróżniali się właśnie bechowcy, że w zdecydowanej większości przebywali w swych wioskach, zaś na rozkaz szybko stawali do szeregów. Mogli liczyć na pomoc sąsiadów, opiekę ze strony Ludowego Związku Kobiet. Wieś polska stała się największym garnizonem partyzanckich czasu okupacji.

W noc sylwestrową z 1942 na 1943 r. wysadzono na Zamojszczyźnie w powietrze cztery mosty, wykołono dwa pociągi, podpalamo kilkanaście osiedli przeznaczonych dla kolonizatorów niemieckich. W domach polskich te wieści przyjmowano z satysfakcją, choć wiadomo było, że okupanci nie ustąpią i zechcą szybko zatrzeć skutki pierwszych przegranych.

JEDNAK POWSTANIE

Następne tygodnie i miesiące zapisały się dramatycznie, ale i chwalebnie w dziejach tej części Polski. Niemcy przenieśli swe zbrodnicze działania na sąsiednie powiaty, stali się jeszcze bardziej brutalni, z zawziętością tropili partyzantów. 1 lutego 1943 r. około 600 żandarmów i członków tak zwanych jednostek pomocniczych zaatakowało pod wsią Zaboreczno około 400 bechowców. Partyzanci nie dali się pobić i po zmierzchu sprawnie przeprowadzili odwrót. W raporcie dowódca niemiecki napisał, że to początek polskiego powstania i konieczna jest Sonderaktion – akcja specjalna. W kolejnych dniach miały miejsce znów znaczące boje, także z udziałem żołnierzy Armii Krajowej. W obozie przejściowym w Łodzi trzeba było zatrzymać kilka tysięcy woksdeutschów, którzy mieli osiedlić się w na Zamojszczyźnie. Czekano i na nowe polecenia z Berlina.

Po przerwie wiosennej Niemcy zarządzili drugą fazę pacyfikacji pod kryptonimem „Wehrwolf”. Użyto w niej aż 30 tys. żołnierzy wycofanych z frontu. 1 czerwca 1943 r. we wsi Sochy zbrodniarze zabili 187 osób i ranili 33 osoby; użyto nawet samolotów bombowych. Cztery dni później w Siedliskach → → →

polemiki

PODWÓJNE ŻYCIE EDWARDA GIERKA?

Nie wiem, czy wypada o takich rzeczach pisać akurat w tygodniku katolickim, ale chyba widać gołym okiem, że prasa katolicka staje się ostatnią enklawą wolności słowa w świecie zdominowanym przez polityczną poprawność. Wprawdzie polityczna poprawność stoi na nieubłaganym gruncie pluralizmu, ale wiadomo, że pluralizm dzisiaj oznacza coś zupełnie innego, niż, dajmy na to, sto lat temu. Wtedy oznaczał, że każdy może wypowiadać własne opinie. Teraz, że wprawdzie ma rozkwitać sto kwiatów, jednak pod warunkiem, że wszystkie będą tego samego gatunku. Ufając tedy, że w prasie katolickiej jeszcze pluralizm nie zapanował i po starciu panuje tam wolność, ośmielę się podzielić przypuszczeniem, że teoria reinkarnacji nie jest taka całkiem bezzasadna, jak by się wydawało. Ja też w nią powątpiewałem, głównie dlatego, że człowiek, nawet po wielu interesujących wcieleniach, nic a nic z nich nie pamiętał. Tymczasem jeśli o naszej tożsamości osobniczej decyduje nasza świadomość czuwająca, na którą składa się też pamięć przeżytych doznań i doświadczeń, to jakże mówić o ciągłości, a nawet tożsamości osoby przy tyloktrotnych amnezjach? Nie da się ukryć; dobrze to o teorii reinkarnacji nie świadczy. Jeśli zatem przypuszczam, że niektóre poszlaki zdają się przemawiać na jej korzyść to tylko dlatego, że skłania mnie do tego obserwacja życia publicznego w Polsce.

Na przykład, w latach 70-tych ubiegłego stulecia (trochę dziwnie pisać w ten sposób człowiekowi pamiętajacemu tamte czasy) panowała w Polsce tzw. propaganda sukcesu. Edward Gierek, ówczesny sekretarz partii, chciał, żeby było do-

brze, więc wszyscy pisali, mówili i śpiewali, że JEST dobrze, a nawet jeszcze lepiej. Taka była wtedy silna wiara w moc sprawczą słowa pisanego, mówionego, czy choćby śpiewanego. Skoro miliony ludzi powtarzają, że JEST dobrze, to jest dobrze, niezależnie od tego, jak jest naprawdę. Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że ten sposób myślenia był typowy dla ówczesnych materialistów. Co tu dużo gadać; każdy widzi, jak bardzo ci materialisci podszyci byli magią. Ta magia, to miał być taki listek figowy, zakrywający obiektywną rzeczywistość. Organizatorzy propagandy sukcesu zapomnieli jednak, a może w ogóle nie zdawali sobie sprawy, że nie ma gorszego rozczerzania, niż zerwać listek figowy i zobaczyć pod nim... figę. Toteż kiedy w roku 1980 „Solidarność” zerwała figowy listek propagandy sukcesu, szlag trafił nie tylko propagandę, ale i cały system komunistyczny.

Mińło trzynaście lat i oto Sejm III Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji. Ustawa ta przewidywała, że kilkaset najlepszych przedsiębiorstw państwowych zostanie oddanych warendę zagranicznym firmom menedżerskim, zaś obywatele otrzymają tzw. świadectwa udziałowe. Te świadectwa udziałowe, za które trzeba było, ma się rozumieć, zapłacić, uprawniały do zakupu akcji narodowych funduszy inwestycyjnych. Wspomniane przedsiębiorstwa zostały mianowicie porozdzielane między różne firmy menedżerskie w bardzo skomplikowany sposób, tzn. wszyscy byli współwłaścicielami wszystkiego. W rezultacie akcja NFI nie była związana z żadnym konkretnym prawem rzeczowym, ani nawet obligacyjnym. Jedynym konkretem w całej tej koncepcji były wynagrodzenia zagranicznych firm menedżerskich: bardzo wysokie i przede wszystkim zupełnie niezależne od wyników ekonomicznych funduszu inwestycyjnego. Nietrudno zatem było się domyślić, że ten skomplikowany system ma służyć ukryciu prostego przepływu bogactwa w kierunku owych zagranicznych firm menedżerskich. Nie brakowało ludzi, którzy takie zastrzeżenia podnosili już wtedy; pamiętam, że sam wskazywałem na uderzające podobieństwo mechanizmu NFI do historii opisaną przez Kurta Vonneguta w książce „Śniadanie mistrzów”: spółka braci gangsterów przejęła kontrakt na budowę oczyszczalni ścieków pewnej fabryki chemicznej. Bracia wzniesli szalenie skomplikowaną konstrukcję: płataninę rur i rurek, na których co i rusz zapalały się i gasły różnokolorowe światła i tak dalej. Cała ta konstrukcja zakrywała jednak tylko kawał kradzionej rury wodociągowej, przez którą ścieki spływały z fabryki wprost do rzeki. Jednak większość polskich środowisk opiniotwórczych od-

nosiła się do takich wątpliwości i ostróg z wyniosłą pogardą, zaś Jacek Fedorowicz, znany satyryk, wynajął się do propagowania systemu NFI zupełnie serio. Dzisiaj wiadomo już, że system ten okazał się całkowitym niewypałem, co przyznaje nawet sam jego współtwórca, Janusz Lewandowski. Ja jednak znowu się z nim nie zgadzam; uważam, że system ten udał się w 100 procentach, jeśli tylko ocenimy go według celów rzeczywistych, a nie celów deklarowanych. Moje podejrzenia dodatkowo umacnia okoliczność, że spośród przedsiębiorstw przekazanych funduszom inwestycyjnym większość już nie istnieje, zaś pozostałe są systematycznie wyprzedawane, a dochody z tej wyprzedaży idą na finansowanie wynagrodzeń firm menedżerskich.

Od uchwalenia ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji minęło 9 lat i oto 13 grudnia ub. roku premier Miller podpisał w Kopenhadze warunki przyłączenia Polski do Unii Europejskiej. Pisałem już, że przypomina mi one bajkę o zupie na gwoździu, ale nie o to w tej chwili chodzi. Zaraz po przybyciu do kraju musiały być zarządzone ogólna radość. Korzyść z tego jest oczywista, bo od razu widać, kto jest na rządowej posadzie, kto bierze od rządu pieniądze, albo uzależniony jest od niego w jakiś inny, osobliwy lub tajemniczy sposób. Wystarczy popatrzeć, kto najgorliwiej się raduje, baczac, by nie padło nań posądzenie, że nie wkłada w tę radość całego serca gorejącego. Oczywiście wszelkich sceptyków wesołkowie odsądzają już nawet nie od czci i wiary, ale w ogóle od zdrowych zmysłów, w czym akurat przoduje red. Rybiński z „Rzeczpospolitej”, tegoroczny laureat Nagrody Kisiela. I pomyśleć, że taki Kisiel jeszcze myślał samodzielnie, a laureaci Jego nagrody już tylko się wynajmują. I jakże tu mówić, że czasy się nie zmieniają?

Ale mniejsza o Rybińskiego; niech mu tam będzie na zdrowie. Chodzi mi bowiem o to, czy aby nie mamy do czynienia z prawidłowością, że wielkie głupstwa robi się w Polsce mniej więcej co 10-12 lat? To by się nawet zgadzało z teorią opublikowaną za panowania w Polsce Edwarda Gierka we francuskim naukowym miesięczniku „Science et Vie”, że co 11-12 lat gwałtownie rośnie aktywność Słońca, co powoduje rozmaite wydarzenia na Ziemi. Ostatni gwałtowny wybuch słonecznej aktywności miał miejsce w roku 1980, następny, nieco słabszy, przypadł na przełom roku 1990/91, no a teraz szykuje się następny. Tak się składa, że w Polsce za każdym razem tym gwałtownym wybuchom słonecznej energii towarzyszy krach propagandy sukcesu, która rozwija się znakomicie w interwałach. Czy nie oznacza to aby, że te nagłe błyski słonecznego światła wypłaszają ducha Edwarda Gierka?

→→ partyzanckie kule dosięgły majora SS Nerolda, szefa Komisji Nasiedleńczej. Ta wielka próba sił stopniowo przechylała się na korzyść mieszkańców i ich obrońców. Osadnicy niemieccy bali się wychodzić w pole, zaczęły się ich ucieczki.

O skali wydarzeń świadczą następujące dane. Niemcy wysiedlili z Zamojszczyzny ogółem 110 tys. Polaków, trzecią część zaplanowanej liczby. Niestety, ofiarą padło m.in. 30 tys. dzieci. Natomiast żołnierze Batalionów Chłopskich stoczyli tu około 400 walk, w czasie których poległo niemal 3,3 tys. obrońców. To było zatem powstanie. I to powstanie zwycięskie, bo Niemcy ostatecznie zrezygnowali z wysiedleń. Zarazem powstanie tragiczne, bo ogrom ofiar przerażał i jest do dziś często wspominany w wielu rodzinach oraz środowiskach.

ADAM DOBRŃSKI

STANISŁAW MICHALKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

MON BILAN
2002

C'est tout simplement un événement historique, le mot n'est pas trop fort. Copenhague a mis fin à Yalta. Il y a près de cinquante-huit ans, l'Europe avait été partagée d'un coup de plume en deux blocs ennemis. Un autre coup de plume vient de mettre fin à cette honte. C'est désormais un nouvel ordre qui va régir l'Europe avec la paix, la sécurité, la stabilité, la coopération et la solidarité comme maîtres-mots. Cela fait vingt-cinq ans que je m'intéresse de près à la Pologne. Vous rappelez-vous ce que l'on disait à l'époque ? Que le rideau de fer était devenu immuable, que le partage de l'Europe était définitif et qu'on n'était pas à la veille de voir les pays de l'Est se libérer du joug communiste. C'est à peine si les Français savaient situer la Pologne sur une carte – quelque part en Sibérie – ou connaissaient son existence. Heureusement que le pape Jean-Paul II et Lech Wałęsa ont, dans un court intervalle de temps, fait parler de notre pays en termes positifs et ont suscité l'intérêt et l'espoir que les choses pourraient un jour changer. Vous rappelez-vous qu'à l'époque, pendant la période de Solidarność, on parlait du bout des lèvres de « finlandisation » de la Pologne comme statut possible pour notre pays ? C'était une idée considérée comme révolutionnaire ! L'état de guerre du général Jaruzelski a mis fin à ces espoirs prudents et l'on s'était dit que rien ne pouvait finalement changer dans ce monde bipolaire, qu'il fallait se résigner à accepter les choses comme elles étaient. Récemment, le Premier ministre Leszek Miller a justifié l'état de guerre en disant que c'était un moindre mal, décidé pour éviter l'intervention des Soviétiques. Il n'y a rien de plus erroné car les Russes étaient bien présents pendant les préparatifs du coup d'État. Curieusement, le discours du chef du gouvernement polonais fait penser à celui des « collabos » qui voulaient justifier le pétainisme et le régime de Vichy en France pendant la Seconde Guerre mondiale. Le ministre français des Affaires étrangères en 1981, Claude Cheysson, avait bien résumé le fatalisme qui avait refait surface en disant que « bien sûr » la France ne ferait rien pour venir en aide à la Pologne. J'avais ressenti cela comme un autre Munich et les Polonais, qui avaient bien reçu le message, se sont libérés tout seuls, entraînant à leur suite la libération des autres pays. Maintenant, pour parler de la chute du communisme, on parle de la chute du mur de Berlin comme si rien ne s'était passé avant. Il faut pourtant dire et répéter que la chute du Mur est un aboutissement, pas un commencement. Le 9 novembre 1989, la Pologne avait déjà un gouvernement démocratique avec Tadeusz Mazowiecki à sa tête, les Hongrois avaient ouvert leurs frontières et les Tchécoslovaques étaient sur le

point de se libérer. Il faut voir la chute du Mur comme un symbole qui n'aurait pas existé s'il n'y avait pas eu Lech Wałęsa ni Solidarność en 1980. Si l'on compte bien, cela ne fait que 22 ans entre les grèves de Gdańsk et le sommet de Copenhague, c'est-à-dire qu'en moins d'une génération la Pologne a rattrapé le cours de l'histoire, à pas forcés, au prix de gros efforts de la part de toutes les couches de la société. Après un 13 décembre de triste mémoire, grâce à celui de cette année 2002, le pays, tout comme les autres candidats d'Europe centrale, revient de loin. Aucun des autres pays qui ont élargi l'Union européenne auparavant n'avait été autant ruiné par un système politique. Dans ces conditions, les transformations réalisées au cours de ces dix dernières années sont un véritable tour de force qui vient d'être récompensé par la décision des Quinze de réunir les deux parties de l'Europe artificiellement coupée en deux. Il est dommage qu'un moment sublime comme celui-ci ait été terni par des discussions de marchands de tapis et que les négociations aient duré jusqu'au dernier moment, que celles-ci aient très souvent joué le rôle de l'arbre cachant la forêt. Je lis ici ou là que les conditions d'adhésion ne sont pas les meilleures, que la Pologne va entrer à genoux dans l'Union européenne, qu'elle sera un membre de seconde catégorie, etc. Bien sûr, les conditions techniques, l'argent que l'on va recevoir, sont importantes. Mais faut-il s'arrêter à un seul bilan comptable des avantages et des inconvénients de l'entrée dans l'Union européenne ? Comment introduire la paix, la sécurité et l'équilibre du continent dans la balance ? Comment tenir compte du projet politique que représente aussi et avant tout sa réunification ? On voit bien ici que le côté technique n'est pas l'essentiel. La place de la Pologne, comme celle des autres pays candidats, a été définie dans le traité de Nice. On compare souvent notre pays à l'Espagne du point de vue de la population. Et même si au niveau économique les deux pays ne sont pas à la même hauteur, la Pologne a reçu la même place que les Ibériques. Elle aura la même importance en nombre de voix au Conseil, l'instance de décision de l'Union européenne, et la même importance en nombre de députés au Parlement européen. Il n'y a là rien de honteux pour notre pays. Il fait partie du groupe des six plus grands pays qui décideront de la politique de l'Union. La place qui lui a été accordée, équivalente à celle de l'Espagne, résulte d'une décision politique des Quinze prenant en compte la valeur de la Pologne et ses potentialités. Tout comme la décision du 13 décembre dernier : pour les pays membres, il était politiquement inimaginable que la Pologne ne fasse pas partie de l'élargissement décidé à Copenhague. Cela aura certainement facilité le travail de négociation de Miller.

Suite page 7

POWRÓT
MIRELLE MATHIEU

Światowej sławy piosenkarka francuska Mirelle Mathieu pod koniec zeszłego roku rozpoczęła wielkie tournée po Francji, pierwsze od 16 lat. Od 19 do 24 listopada 2002 r. śpiewała w paryskiej „Olim-



pii", gdzie została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność. Śpiewała tutaj swoje przeboje, które wciąż mają największe powodzenie, np. „Santa Maria de la Mer”, „Tous les enfants chantent avec moi” i pierwszy jej wielki hit „Mon Credo” itd. Nie zabrakło też wiązanki zagranicznych kompozycji. Piosenkarka śpiewając je chciała wyrazić wdzięczność liczny swym fanom przybyłym do „Olimpii” z całego świata. Mirelle Mathieu występując ostatnio w „Olimpii”, pokazała, że nadal jest artystką wielkiego formatu, o ogromnej wrażliwości i wielkim sercu. Pozostaje taka sama jak przed laty. Ma sylwetkę młodej dziewczyny. Francuskie pisma zauważyły, że wraca ona na scenę identyczna jak przed laty: miła, uprzejma, sympatyczna, dynamiczna, promieniująca serdecznością naturalną i bardzo ujmująca. Mirelle Mathieu ma nadal piękny i silny głos, i własny styl śpiewania. Mówi, że piosenka jest jej życiem i największą pasją. Powtarza, że bez pracy nie ma sukcesu. Artystka powiedziała: „Być kochaną przez publiczność, to najbardziej znacząca rzecz w moim życiu. Nie mogę istnieć bez publiczności. Wszystko jestem jej winna i tego nigdy nie zapomnę”. Przy każdej okazji wspomina swego impresario, nieżyjącego już Johnny Starka, który ją wylansował i któremu wszystko zawdzięcza. Przypomnijmy, że została odkryta w listopadzie 1965 r. w telewizyjnym programie „Télé Dimanche”. Od tego debiutu zaczyna się oszałamiająca kariera piosenkarki. Mirelle Mathieu uważa także, że największą rzeczą jest zachować swój własny styl i nie naśladować nikogo. Mówiła: „Nie chcę być utożsamiana z Edith Piaf za następczynię, której byłam uważana. Bardzo ją lubię, ale śpiewam na swój sposób i mam własny styl. Lubię jak publiczność czuje, że to ja jestem na scenie, a nie ktoś inny”. Swój wielki talent potwierdziła także w nowym 37-ym z kolei albumie płytowym „De tes mains”, który się ukazał w sprzedaży w listopadzie br. Zawiera on nowe piosenki, mówiące o miłości i

będące odbiciem melancholii i nostalgii. Mirelle Mathieu mówi, że nie ma piosenki bez miłości. Wciąż przypomina i podkreśla znaczenie i miejsce miłości we wszystkim co nas otacza. Artystka wystąpiła też w audycji telewizyjnej „Vivement Dimanche” Michela Druckera, którą oglądało 8 milionów widzów. Świadczy to, że Francuzi dalej ją lubią i nie zapominają. Przez dłuższy czas nie śpiewała we Francji, gdyż występowała poza jej granicami, m. in. w Niemczech, Rosji, Chinach, Japonii itd. Wszędzie była nadzwyczaj serdecznie przyjmowana i odnosila ogromne sukcesy. Dużo osób na świecie, słysząc jej piosenki, postanawia uczyć się języka francuskiego. Określana jest jako ambasador piosenki francuskiej w świecie. Niemcy nazywają ją „paryskim słowikiem”, a w innych krajach mówi się o niej jako o „głosie Francji”. Faktem jest, że Mireille Mathieu zalicza się do najbardziej znanych osobistości w świecie i to od ponad 30 lat. Śpiewa i gra w 9 językach.

Piosenkarka mówi, że cieszy się bardzo, że ponownie występuje we Francji, gdyż brakowało jej ojczystego kraju, do którego jest tak przywiązana i zaznacza, że śpiewając za granicą nie zapomniła o tak drogiej jej sercu publiczności francuskiej.

Do miłośników piosenek i talentu Mireille Mathieu zaliczają się głowy koronowane, szefowie państw, a wśród nich Prezydent Republiki Francuskiej Jacques Chirac. Szef państwa francuskiego udekorował Mireille Mathieu w 1999 r. Legią Honorową.

Dodajmy jeszcze, że Mireille Mathieu jest katoliczka i jak powiedziała w wywiadzie dla „Le Figaro”, bardzo, bardzo, bardzo wierząca. Co roku wraz ze swoją matką liczącą obecnie 80 lat udaje się do Lourdes, aby się modlić. Mówi ona, że tutejszy pobyt daje jej siłę.

Nazajutrz po koncertach zagranicznych, otrzymane kwiaty od publiczności zanoszą do kościołów, aby podziękować Panu Bogu za sukcesy jakie odnosi. Przed wejściem na scenę zawsze się żegna.

W jej łożu w salach koncertowych, gdzie występuje, ma ze sobą zdjęcie rodziny, wspomnianego impresario Johnny Starka i oczywiście Ojca Świętego Jana Pawła II.

Darzy ona naszego Papieża ogromnym szacunkiem, bezgraniczną sympatią i uznaniem.

Przypomnę, to co już pisałem, że Ojciec Święty nazwał ją piosenkarką miłości, przyjaźni między ludźmi i pokoju”. Mireille Mathieu bardzo mile zaskoczyło, że Jan Paweł II zna jej repertuar i podobają mu się jej piosenki, które wykonuje i ich interpretacja. Jak podają francuskie i zagraniczne czasopisma, nawet zaśpiewał z nią jedną z kompozycji z repertuaru tej legendarnej piosenkarki francuskiej.

Jak przypomniała w tym roku w wywiadach prasowych, 3-krotnie spotkała się z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, w tym śpiewała w Watykanie i była przyjęta na audiencji prywatnej wraz z matką. Jest dumna, że ma zdjęcie z tego spotkania, podpisane własną ręką przez Papieża.

W czerwcu 2002 r. piosenkarka w wywiadzie dla dziennika „Le Parisien” powiedziała, że wie, że Ojciec Święty jest chory, ale kontynuuje swoją misję. Według niej Pan Bóg go wspiera. Podziwia jego odwagę i uważa, że Ojciec Święty Jan Paweł II jest lekcją dla wszystkich.

HENRYK RÓG



własnym głosem z Polski

Coraz częściej nawiązują mnie ostatnio wątpliwości czy aby nie jestem już za stary do komentowania współczesnej rzeczywistości mego kochanego Kraju. Nieustannie bowiem obecną, zagmatwaną sytuację usiłuję interpretować staroświeckimi metodami. Na pytanie dlaczego sześć milionów moich rodaków słucha Radio Maryja aż się prosi odpowiedź, że to tyle samo, a może i ci sami, co słuchali niegdyś radia Wolnej Europy. No, ale tego radia nikt nie zagłusza – skonstatuje młody człowiek – lecz ja nie jestem tego pewien. Tak jak nie jestem wcale pewien, czy nie będzie to wkrótce karalne.

A tak naprawdę, serio, dlaczego tak dużo ludzi łąganie do tej rozgłośni? Bo widocznie z pewnymi treściami można się zapoznać tylko w tym radiu, w żadnym innym. Jak stary Polak, a także i młody, chce posłuchać czasem tego co ludzie naprawdę myślą, albo napoić ucho piękną pieśnią religijną lub wzruszającą piosenką patriotyczną, to tylko w tym radiu, w innym tego nie usłyszy, choć o ile mi wiadomo nie istnieje żaden zakaz, aby tego typu pieśni nadawał I, II, czy III program Polskiego Radia. I to bezpłatnie, gdyż ich autorzy już dawno nie żyją.

Dziennikarze toruńskiego radia na czele ze swym szefem, który trafnie rozpoznaje, czego radiosłuchacze potrzebują, zaspokajają te ich tęsknoty, marzenia, pragnienia, całkiem dobrowolnie, bez rozkazu z góry. Słuchacze zresztą też bez nakazu z zewnątrz, słuchają nie tylko melodii ale i słów, które płyną z tej rozgłośni bezpłatnie, gdyż utrzymuje się ona jedynie z dobrowolnych datków, a nie z abonamentu czy reklam. Bardzo wielu słucha również wspólnej modlitwy. Starzy kresowiaczy, sybiracy, niepodległościowcy, narodowcy, akowcy, a także ich potomkowie, tworzą najbardziej patriotyczną wspólnotę duchową ludzi przez poprzedni system ciężko skrzywdzonych. I to oni właśnie swą bezprzykładną ofiarnością wspierają materialnie to katolickie radio. Różne stowarzyszenia i organizacje, które ich integrują, czynią to od święta, Radio Maryja jednocy ich serca na codzień. Geniusz ojca Rydzyka polega na tym, że przy pomocy nowoczesnej techniki umacnia dobrym słowem wspólnotę ludzi wyznających te same wartości. Jakie to wartości, moim katolickim czytelnikom nie muszę mówić. Zasięg i oddziaływanie tego radia jest ogromne, co budzi zrozumiałą zawiść, jako, że żadne ogólnopolskie medium nie może z

nim konkurować. Nic więc dziwnego, że wielu to drażni i irytuje, szczególnie tych, którzy 13 lat temu byli przeciwni wprowadzaniu religii, nie tyle na antenę, co do szkół. Ich nazwisk nie będę tu wymieniał, gdyż jeszcze ktoś mi zarzuci, że jestem zanadto uprzedzony do liderów Unii Wolności, o liderach SLD nie wspominając, jako, że to oczywiste.

Tak się składa, że w spadku po PRL nasz Kraj otrzymał wielu ateistów, którzy z wyjątkiem zacieklej towarzyszkii Izabeli Sierakowskiej, nie mieli początkowo odwagi walczyć otwarcie z Kościołem, teraz wiara zaczyna przeszkadzać ich ideologii i atak na Radio Maryja jest tylko kolejnym, rzekłbym małym preludium. W obecnym Parlamencie znajduje się grupa posłów, która bardzo ostro i to z dnia na dzień brutalniej, występuje przeciwko umieszczaniu symboli religijnych w miejscach publicznych i urzędach państwowych, łącznie z postulatem wyniesienia krzyża z sali Sejmu III RP. Rzecz znamienita, w komunie walka z Kościołem była bardziej zakamuflowana, choć bezwzględna i okrutna, sprowadzająca się nierzadko do zabójstwa niewygodnych księży katolickich przez funkcjonariuszy tajnych służb. Na marginesie, inspirator zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki, gen. Władysław Ciasała został ostatnio uniewinniony. Człowiek ten już od 1946 r. znęcał się fizycznie nad swymi przeciwnikami politycznymi, aż do 1989 roku. Bezsilność naszego wymiaru sprawiedliwości i bezkarność sprawców zbrodni jest czymś, co uczciwych ludzi w naszym Kraju doprowadza do rozpacz.

W tej chwili mordowanie księży przez funkcjonariuszy tajnych służb jest nie do pomyślenia, ale ataki na Kościół katolicki, na religię wcale nie ustały, wręcz przeciwnie w ostatnim okresie bardzo się wzmożyły. Wyróżniają się tu dwa czasopisma, które nadużywając wolności słowa, w sposób niewyobrażalnie wulgarny i nienawistny atakują księży katolickich, wyłącznie katolickich. Także niektórzy „artyści” malarze profanują całkiem otwarcie, publicznie symbole religijne. Ale to nic w porównaniu z potajemnymi, skrytymi poczynaniami, których perfidia może tu kiedyś opisać, gdyż wymaga to dużej odpowiedzialności za słowo. Kościołowi w Polsce nic i nikt nie jest w stanie obecnie zagrozić, lecz poszczególni duchowni muszą być bardzo ostrożni i mieć się na baczności, gdyż są pilnie podglądani przez przeciwników wiary. Szczęść Boże w Nowym Roku!

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

LUDZIE
BEZDOMNI

W styczniu o siódmej, ósmej rano jest jeszcze zupełnie ciemno. Zaspany, pod parasolem, okutany szczelnie i skulony w sobie (żeby jak najmniej wilgotności i chłodu dostało mi się za kołnierz płaszcz i pod powieki), przemierzam pospiesznie okoliczne ścieżki w codziennym spacerze... z psem. Dzisiaj jednak tak pada i wieje, że nawet on spieszy się wyraźnie do domu, zamiast merdać ogonem i mysz-kować po krzakach. Całe szczęście, bo dzięki temu zaraz będę mógł wrócić do siebie, do ciepłego, przytulnego mieszkania, gdzie w pokojach dzieci trwa jeszcze równy, spokojny sen, a w salonie mruka światełkami świąteczna choinka. Pies dostanie w kuchni swoją „michę” - podlaną ciepłym mlekiem, a ja... swoją - z gorącą, pachnącą aromatycznie kawą. Z opieka-cza wyskoczy właśnie chrupiący kawałek bagietki, więc siadę nareszcie do śniadania - wygodnie oparty plecami o grzejący łagodnie kaloryfer. A... - trzeba będzie jeszcze włączyć radio i posłuchać w spokoju - zanim „młodzież” nie wparuje tu w piżamach, i hałaśliwie, na swoje „petit-déjeuner” - najnowszych informacji. Tyle, że te wiadomości „na dzień dobry” to pewnie znowu okażą się - jak zwykle - samą tylko czarną listą wszystkich nieszczęść świata. Wojen, zamachów, ofiar, katastrof drogowych, lotniczych i naturalnych, róż-

nych powodzi, lawin i trzęsień ziemi, napa-dów, gwałtów, korupcji i innych zbrodni... zwykle bezkarnych, bankructw, likwi-dowanych fabryk, a więc i bezrobotnych, i jeszcze nielegalnych emigrantów, i jesz-cze bezdomnych, co pewnie zamarzną tej zimy, w których z kolejnych porannych dzienników radiowych.

I tak mieszą mi się w zaspanej głowinie pod parasolem, te myśli bliskie, ciepłe i miłe, i te jakieś dramatyczne, ale jeszcze jakże dalekie i przez to nierealne, kiedy pies stanął nagle jak wryty. Zjeżył się cały, zaczął niespokojnie „strzyc” uszami, aż wreszcie rzucił się z ujadaniem do siatki pobliskiego ogrodu zabaw dla dzieci - pustego przecież o tej porze dnia. Kiedy wziąłem go na smycz, w ciemności, pod małym zadaszeniem z przemoczonych tekturowych pudeł, zobaczyłem śpiących ludzi. Obok wałyły się butelki po jakimś alkoholu, stał stary, dziecinny wózek pełen ich żalostnego dobytku, a pod nim mały psiak wpatrujący się we mnie wystraszo-nymi oczkami - to on pewnie ściągnął uwagę mojej psicy.

Znowu kłoszardzi - pomyślałem zniecier-pliwiony. Co oni tu robią... w taką cho-lerną, psią pogodę... dobrze przynajmniej, że nie ma mrozu, bo by przecież zamarzli „na amen” po tej swojej nocnej libacji... jak będzie zimniej trzeba będzie kogoś zawiadomić... takie życie to koszmar... ale swoją drogą sami sobie są przecież winni - kołatały mi się po głowie - w rytm odda-lających się kroków - jedna przez drugą - myśli, przyjmujące jednak coraz bardziej napastliwy i pryncypialny samouspakaja-

jący ton... Bezradność? Wygoda i egoizm? Kiedy wychodziłem zza jakiegoś budynku w nieosłoniętą niczym przestrzeń ulicy, uderzył mnie z boku silny, zacinający deszczem podmuch wiatru i nagle przez moment wyobraziłem sobie, że to ja leżę tam, pod płótem tego opustoszałego ogródka dziecięcych zabaw - przemoknięty do szpiku kości, z obolałą od kaszlu klatką piersiową i nie mam dokąd pójść, bezdomny! Nie mam gdzie się podziać, dopóki żyję i żyć jeszcze będę. Przejmujące uczucie, kiedy uświadamiam sobie, że to nie jest tylko koszmarny moment, po którym zaraz wejdę przecież do ciepłego pomieszczenia, przebiorę się w suche ciu-chy, włożę drugi sweter, zjem coś gorące-go, zażyję przepisany przez lekarza anty-biotyk i zasnę bezpieczny we własnym łóżku. Nie, nic z tych marzeń. Trzeba będzie, jeżeli tylko dotrwać do rana, zwlec się znowu z ziemi i ruszyć skostniały, brudny do smrodu, mokry i głodny przez śmietniki i ludzkie zgorszenie w dalszy trud istnienia, w swoją grzeszną, zawi-nioną bezradność..., nieprzystosowanie, samotność, nałogi, głupotę, porzucenie, żeby użebrać następny dzień egzystencji, na kawałek chleba, na butelkę taniego wina, na zapomnienie, bo przecież nie na nadzieję... I nie będzie happyendu w tym felietonie... chociaż - żeby tylko sprzą-tający rano ogródek dziecięcych zabaw ludzkie nie odkryli i nie wyrzucili schowa-nego w krzakach przemoczonego, brud-nego, śmierdzącego materaca...

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Od wielu miesięcy oczy świata zwrócone są na Irak. Z powodu swego prezy-denta-dyktatora, kraj ten może lada chwila zaznać nowej wojny. A kiedy toczy się wojna, są ofiary - biedni ludzie, mężczyźni, kobiety, dzieci. O nich myśli i mówi Papież Jan Paweł II, gdy sprzeciwia się amerykańskiej idei „wojny prewencyjnej”.

Irak jest jednym z najbardziej zaludnio-nych krajów arabskiego Bliskiego Wschodu. Liczy 23 miliony mieszkań-ców, z których aż trzy czwarte żyje w mia-stach. Społeczeństwo irackie jest wyjąt-kowo młode, co drugi Irackczyk ma mniej niż 15 lat i wzrost demograficzny jest cią-gle bardzo wysoki. Większość mieszkań-ców stanowią Arabowie - 72 procent. Kurdów jest 22 procent, Turkmenów 7 procent. Dominującą religią jest oczywiście islam - szyici mają większość 51 procent, ale rządzą sunnici, zgrupowani wokół Sadama Husajna.

Liczba chrześcijan nie jest dokładnie zna-na - ocenia się ją na od 2 do 5 procent. Chrześcijanie iraccy, choć mało liczni, wywierają spory wpływ na życie kultural-ne, polityczne i ekonomiczne państwa. Irak miał do tej pory reputację kraju bar-dzo tolerancyjnego. Zbyt wiele religii

narodziło się tu i koegzystowało, by było miejsce na prześladowania religijne. W Iraku schroniło się na przykład wielu egipskich koptów, dla których brak tole-rancji w rodzinnym kraju stał się w pew-nej chwili nie do zniesienia. W ostatnich latach, chrześcijanom jednak w Iraku żyje się gorzej. Kojarzeni są z Zachodem, a więc ze Stanami Zjednoczonymi, które przez oficjalną propagandę odmalowy-wane są jako prawdziwy demon zła. Oprócz codziennych drobnych szykan, w postaci ośmieszania, stosuje się coraz czę-szej o wiele poważniejsze formy dyskry-minacji. Dzieci chrześcijańskie, które są mniejszością w szkole muzułmańskiej, od pewnego czasu nie mają prawa do lekcji katechizmu; w szkole chrześcijańskiej tymczasem prawo do pobierania nauki swej religii ma każdy uczeń nie-chrześci-janin. Islam ma także przewagę w stosun-kach rodzinnych. Jeżeli jedno z rodziców decyduje się przejść z chrześcijaństwa na islam, dzieci automatycznie stają się mu-zulmanami i pozostają nimi nawet wtedy, gdy są już pełnoletnie. Od kilku lat, w irackich dowodach osobistych widnieje rubryka „muzułmanin” - „nie-muzułma-nin”. Co więcej, w roku ubiegłym wyda-no dekret zabraniający nadawania nowo-rodkom imion chrześcijańskich. Podnio-

sło się jednak tyle głosów protestu, że tekst dekretu został w końcu złagodzony, zakazuje on obecnie nadawania tylko tych imion, które mają „nie-arabskie brzmie-nie”.

W Iraku, chrześcijanie zmuszeni są coraz częściej żyć w rytmie muzułmańskim, na mszę świętą chodzą na przykład w piątek, który w świecie islamu jest dniem wolnym od pracy. Woleliby oczywiście uczęsz-czać do kościoła w niedzielę, ale bardzo trudno pogodzić praktykę religijną z pracą, szkołą i życiem zwykłego dnia. Kobiety nie noszące islamskiej chusty, brane są niemal automatycznie za chře-szczijanki. Nie należy także afiszować się z jedzeniem i piciem w czasie ramadanu. Nie grożą za to żadne represje, ale zawsze znajdzie się ktoś, kto zwróci uwagę, że nie przestrzega się zasad islamu. Chrześcijań-ska mniejszość musi w dużej mierze do-stosowywać się do muzułmańskiej więk-szości.

W Iraku, Boże Narodzenie świętuje się trzy razy: 25 grudnia, 6 stycznia (oficjal-na data chrześcijan prawosławia) oraz 7 stycznia, który jest datą chrześcijan chal-dejskich. Świętuje się bardzo rodzinnie i intymnie. Na ulicach, rzadko kiedy widać świąteczne dekoracje. Tradycja choinek istnieje, ale drzewka są drogie i mało kogo na nie stać. Najczęściej, ludzie zadawa-lają się iglastą gałązką wetkniętą ➔➔➔



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W latach 1945-2002 na całym świecie zmarły tysiące zasłużonych dla kraju osiedlenia i środowisk polonijnych Polaków oraz osób polskiego pochodzenia, o których pamięć poszła w zapomnienie. Nie znane są już ich losy. Pragnąc uchronić od zapomnienia emigracyjną działalność rodaków Instytut Badań Biograficznych zwraca się z prośbą o nadsyłanie informacji o swojej rodzinie, przyjaciółach i znajomych, którzy zmarli na obczyźnie w latach 1945-2002, a którzy zaznaczyli swoją obecność w pracy zawodowej na rzecz kraju osiedlenia lub w środowiskach polonijnych. Życiorysy ich zostaną zamieszczone w przygotowywanym „Ilustrowanym leksykonie encyklopedycznym Polonii”. Nadysyłane informacje powinny zawierać takie dane jak: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, data i miejsce śmierci, imię ojca, imię i nazwisko panięńskie matki, zawód, informacje o wykształceniu, o pracy zawodowej na emigracji, o pracy społecznej, publikacje prasowe i książkowe (tytuł książki, miejsce i rok wydania), udział w wojnach, powstaniach, ruchu oporu, nagrody i odznaczenia, imię i nazwisko oraz adres korespondencyjny (wyłącznie do wiadomości redakcji) osoby udzielającej informacji. Jeśli to możliwe, należy wraz z życiorysem przesłać fotografię typu paszportowego osoby biogramowanej. Informacje należy przysyłać pod adresem: Institut de Recherches Biographiques, 15, rue des Champs Corbilly, 94700 Maisons-Alfort, France; tel. 01 43 96 15 38, fax 01 45 18 01 71, e-mail: irb.judycki@libertysurf.fr

□ W 2002 r. minęła 45 rocznica śmierci wybitnego polskiego inżyniera mjr Rudolfa Gundlacha, konstruktora i wynalazcy peryskopu czołgowego typu Gwz 34, który zastosowano w pojazdach pancernych podczas II wojny światowej. Polacy udostępnił go Anglikom a ci przekazali następnie Amerykanom (zastosowany w czołgach Sherman). R. Gundlach po wybuchu wojny przedostał się do Francji, gdzie mieszkał do końca życia. W 1947 r. władze brytyjskie przyznały mu odszkodowanie za produkcję peryskopu - 83 mln franków. Po opłaceniu kosztów sądowych oraz podatków pozostało 17 mln frs., za które kupił willę w Le Vesinet pod Paryżem, gdzie założył pieczarkarnię. Zmarł w 1957 w Colombes.

➔➔ do wazonu z wodą. Iracy chrześcijanie lubią szopki i jest ich wiele we wszystkich kościołach. Pasterka - tak jak wszędzie na świecie - odprowadzana jest 24 grudnia o północy. Potem, cała rodzina zbiera się na uroczystej kolacji. Najszczęśliwsze są wtedy dzieci, które z niecierpliwością czekają na prezenty.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

POLSKA

□ 6 marca 2003 r. Światowa Rada Badań nad Polonią organizuje w Częstochowie I Międzynarodowy Kongres w Nowym Milenium Światowej Rady Badań nad Polonią, nt. Jak utrwalić światowe dziedzictwo techniczne Polonii? Zainteresowane osoby proszone są o kontakt pod adresem e-mail: srbp@ap.edu.pl

UKRAINA

□ Dary o wartości 250 tys. złotych przekazała Związkowi Polaków na Ukrainie radomska Fundacja „Pomost” – Pomoc Polakom na Wschodzie.

WIELKA BRYTANIA

□ Oficjalnym historykiem Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii jest Jerzy B. Cynk, który ma bardzo duży dorobek publicystyczny w dziedzinie historii lotnictwa polskiego.



Do jego najważniejszych prac należą: „Polish Aircraft 1893-1939” (pierwsza praca w literaturze światowej obejmująca historię oraz pełne opisy i dane techniczne wszystkich polskich konstrukcji lotniczych); „History of the Polish Air Force 1918-1968” (pierwsza historia polskiego lotnictwa wojskowego w języku angielskim); „Siły lotnicze Polski i Niemiec – wrzesień 1939” (pierwsza w literaturze polskiej praca omawiająca procesy zbrojeń lotniczych Polski i Niemiec w okresie międzywojennym); „The Polish Air force at War – The Official History” (praca po angielsku i po polsku ukazująca szczegółową historię Polskich Sił Powietrznych w II wojnie światowej); „Samolot bombowy PZL P. 37 «Łoś»” (szkielet historii lotnictwa bombowego w Polsce i szczegółowa monografia bombowca «Łoś»); „Polskie lotnictwo myśliwskie w boju wrześniowym” (fundamentalna praca o działaniach polskiego lotnictwa myśliwskiego we wrześniu 1939 roku).

□ 20 listopada 2002 r. zmarł w Derby mjr Konrad Zimand, żołnierz kampanii wrze-

śniowej, kampanii francuskiej i II. Korpusu Polskiego oraz zasłużony pracownik szkolnictwa brytyjskiego. Działacz katolicki, kierownik polskiej szkoły oraz założyciel i prezes „opieki” w Derby. Odznaczony, m.in.: Order of the British Empire, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerski Orderu Zasługi RP, Exuli Bene de Ecclesia Merito, złotym i srebrnym Krzyżem Zasługi.

□ 25 listopada 2002 r. w Ambasadzie RP w Londynie odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona polskim matematykom, którzy dokonali złamania kodu Enigmy. Tablica jest już trzecim tego typu symbolem upamiętniającym słynnych Polaków. W lipcu w Bletchely Park dokonano odsłonięcia pierwszej tablicy, we wrześniu w Warszawie - drugiej.[DP].

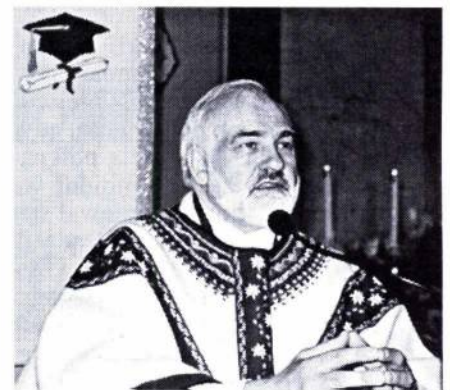
□ W Douglas otwarto Polish Memorial Garden (Polski Ogród Pamięci). Jest on hołdem złożonym przez mieszkańców miejscowości polskim żołnierzom, którzy walczyli w obronie tych ziem podczas II wojny światowej.

WŁOCHY

□ Od 24 lutego do 1 marca odbędą się w Rzymie (dom Polski Jana Pawła II) VI Światowe Rekolekcje Podhalańskie. Osoby pragnące uczestniczyć w rekolekcjach proszone są o potwierdzenie przyjazdu do dnia 1 lutego 2003 r. pod adresem: ks. Władysław Zarębczan - Seminario Vescovile, Via mons. G. Gori 11, 01036 Nepi(Vt), Italia; tel. [00 39] 07 61 55 65 92; e-mail: archivio.corr@evangel.va

USA

□ Od 1999 r. naczelnym kapłanem Związku Podchalan w USA jest o. Lucjan Jan Lech, kapłan Zakonu Braci Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, ur. 1948 r. w Pacanowie.



O. Lech przebywa w USA od 1988. W latach 1989-1990 był asystentem proboszcza parafii św. Brunona w Chicago, a od 1994 jest duszpasterzem społeczności polskiej w parafii św. Priscylli w Chicago. Sekretarz kapituły klasztoru oraz ekonom domu w Munster. Moderator Stow. Karmelitańskiego w East Chicago 1990; kapłan Weteranów Armii Polskiej w Chicago i w Hammond 1992-; kapłan Związku Podchalan w USA 1999-. Członek Związku Narodowego Polskiego.

Legendsy początku (II)

O KRAKU, SMOKU WAWELSKIM I WANDZIE

Zwróćmy się teraz ku innej grupie naszych legend początku, ku małopolskim albo krakowskim wątkom o Kraku, smoku wawelskim, o założeniu Krakowa i o córce Kraka - Wandzie. Nie zna ich Gall. Jako pierwszy zapisał je Mistrz Wincenty. Za nim bez większych zmian powtórzyli je kolejni średniowieczni i szesnastowieczni dziejopisowie. Opowieści te wkłada Mistrz Wincenty w usta zmarłego w 1166 r. biskupa krakowskiego Mateusza, który z kolei powołuje się na „opowiadania prawdomównych starszych”. Przypomnijmy sobie te Kadłubkowe fabuły.

Otóż po szczęśliwych walkach z Gallami i Rzymianami wybrali sobie Polacy na księcia zasłużonego w tych walkach, znającego się na rycerskim rzemiośle wojewodę imieniem Krak. Kadłubek nazywa go Grakchusem. W uznaniu dalszych zasług został obrany królem. Jak król okazał się mądrym prawodawcą

gdyż wówczas „sprawiedliwością nazywano to, co największy przynosi pożytek najmniej mogącemu”. Miał więc Krak serdeczną miłość u swego ludu a Polska /sic./ pod jego rządami doprowadzona została „do świetnego rozkwitu”. Teraz następuje epizod o synach Kraka i baśniowa opowieść o smoku. Otóż „był w załomach pewnej skały okrutny, srogi potwór, według mniemania niektórych zwany całozercą (olofagus). Jego żarłoczności w każdym tygodniu według kolejności dni należała się pewna ilość bydła. Jesliby mieszkańcy nie dostarczyli go jakby jakichś zwierząt ofiarnych, byłiby przez potwora karani utratą tyłuż głów ludzkich. Krak nie mogąc znieść tej zatury, ponieważ względem ojczyzny tkliszym był synem niż ojcem względem synów wezwawszy ich do siebie przedstawił zamiar, podaje radę”. Zachęceni przez króla jego synowie podejmują walkę z potworem. Gdy jednak nie pokonali go w kilkakrotnie wszczynanej otwartej, bezpośredniej walce, uciekli się do przemyślnego podstępku; „zamiast bowiem bydła kładą w zwykłym miejscu skóry bydła pełne zapalanej siarki, gdy całozerca z wielką chciwością połkną

je zadusił się skutkiem płomieni wewnątrz buchających”. Wkrótce młodszy brat zamordował starszego „nie jako uczestnika tak w zwycięstwie jak i w rządach, lecz jako współzawodnika” a zrzuciwszy tragedię śmierci brata na smoka uwiarygodnia to krokodylimi łzami podczas pogrzebu. Jednak nie na długo. Wprawdzie ów Grakchus II odziedziczył niebawem tron po swym wspaniałym ojcu lecz wkrótce zbrodnia bratobójstwa wyszła na jaw i został ukarany zegnaniem z tronu i banicją. Następuje z kolei krótka informacja o założeniu Krakowa: „.... na skale całozercy wnet założono sławne miasto, od imienia Grakcha, (Kraka), nazwane Krakowem, aby wieczna żyła pamięć Grakcha; i nie wprawdzie zaprzestano obrzędów pogrzebowych aż je zamknięto z ukończeniem budowy miasta”. I dodaje autor, że „niektórzy nazywali to miasto Krakowem od krakania kruków, które zleciały się tam do trupa potwora”. Co zaś do Grakcha-Kraka, to „tak wielka miłość do władcy ogarnęła senatorów, dostojników, cały lud, że jedynej jego dziewczeczce, której na imię było Wanda powierzyli rządy po ojcu”. Następuje teraz legenda o Wandzie.

Była to monarchini obficie wyposażona w nadzwyczajne przymioty niezwyklej urody, łagodności, mądrości i dzielności. Opowiada dalej kronikarz, że pewien tyran lemański (czytaj:

alemański) wyprawia się ze swym wojskiem by zagarnąć niby wolny po Kraku tron lecz wyprawa zakończyła się klęską. I wojsko i wódz uległ jakiemuś czarowi Wandy; „wszyscy jakby na jakiś rozkaz bóstwa, wyzbywszy się wrogich uczuć odstąpili od walki” a sam „król ich tknięty udręką miłości czy oburzenia, czy obojętności (...) rzuciwszy się na wydobyty miecz, wyzionął ducha” nakazując przedtem swemu ludowi poddać się władzy pięknej królowej. Podaje też Kadłubek, że to od jej imienia „ma pochodzić nazwa rzeki Wandal, (bez wyraźnego wskazania na Wisłę, choć oczywiście o nią tu chodzi) - ponieważ stanowiła ośrodek jej królestwa; stąd wszyscy, którzy podlegli jej władzy nazwani zostali Wandalami”.

I na koniec powiada Kadłubek, że Wanda, która „nie chciała nikogo poślubić, a nawet dziewictwo stawiała wyżej od małżeństwa, bez następcy zesłała ze świata” - czyli zmarła śmiercią naturalną. Tyle mistrz Wincenty. Późniejsze kroniki nieznacznie tylko tę narrację modyfikują lub uzupełniają. I tak w *Kronice wielkopolskiej* (Krak jako król Lechitów sam zbudował gród, który od jego imienia nazywa się Krakowem a przedtem miał nazwę Wąwel (Wawel). Redaktor tej *Kroniki* pomija zupełnie

epizod ze smokiem a napastnik królowej Wandy to „król Alematów”. Wanda zaś „ofiarując siebie bogom za tak wielką chwałę (zwycięstwa nad wrogiem) ... dobrowolnie skoczyła do Wisły ... stąd rzeka Wisła... otrzymała nazwę Wandal. *Kronika Mierzwia* z pocz. XIV w. powtarzając wszystko za Kadłubkiem a przyjmując od redaktora *Kroniki wielkopolskiej* nazwę Lechitów wyjaśnia, iż Polacy wzięli swe imię Lechitów od praojca Lecha. Jan Długosz w swej rozbudowanej wersji legend krakowskich samemu Krakowi (Grakchowi) przypisuje zasługę założenia „miasta Krakowa pod Wawelem nad brodami rzeki Wisły”. Również to Krak (Grakchus) był zwycięzcą smoka. Dalej, za lokalną tradycją podaje Długosz wiadomość o pogrzebie Kraka na wzgórzu Lasoty to jest na Krzemionkach podgórskich „gdzie też usypiano Kurhan-mogilę trwałą i wieczną” aby potomni o nim nie zapomnieli. Syn Kraka, bratobójca, to Lech, który zdołał się utrzymać przy

władzy długie lata nim jego zbrodnia nie wyszła na jaw. Do zbrodni doszło na polowaniu, podczas zbyt porywczego ścigania zwierza. Wreszcie napastnik Wandy u Długosza to książę niemiecki Rytygier” stąd to u Długosza ma swe zakorzenienie popularne porzekadło o Wandzie „co nie chciała Niemca”. Wspomina on wreszcie o mogile Wandy, od której ma pochodzić nazwa wsi Mogiła; „nad rzeką Dłubnią o milę od Krakowa na polu jest mogiła (...). Jej (tzn. Wandzie) także mogilę wzniesiono równie dostojną jak ojcu. Z ziemi bowiem wzniesiono wysoki kopiec, który wskazuje do dziś dnia jej grób a od niego miejscowość tę nazwano Mogilą. Nie wątpi też żaden Polak, że słuszny to był wyraz uznania dla Kraka i Wandy, w ten sposób bowiem postanowili pamięć o nich następnym przekazać wiekom”. Długoszową wersję bez zmian powtórzył Maciej Miechowita w swej *Chronica Polonorum* wydanej w Krakowie 1521 r. a następnie Marcin Bielski w *Kronice świata* wydanej w Krakowie 1551 r. i tu po raz pierwszy po polsku „Grakus książę rozkazał w wynętrznym celu siarki, smoły a saletry z ogniem przyprowadzonym zadać zaprawiwszy a przeciw jamie jego (smoka) położyć. Który gdy ujrzał, mniemając, że cielę, pożarł. A gdy w nim tlało, pił wodę, aż się rozpukł”. Mamy tu po raz pierwszy podany ów popularny wariant „śmierci” smoka. Marcin Kro-



M. A. Piotrowski. Śmierć Wandy

mer w swym uczonym dziele *De origine et rebus gestis Polonorum*, wydany w Bazylei 1555 r. dzięki czemu rzeczy polskie mogły sobie zdobywać europejskiego czytelnika - powątpiewa o prawdziwości całego podania, jednak poświadcza, że istnieje w Krakowie „głęboka jaskinia” a „zwa ją Smoczą Jamą” (*specum draconis*). Na schyłku XVI w. Joachim Bielski, syn Marcina w swej przeróbce wspomnianego wyżej ojcowskiego dzieła (*Kronika ... Kraków 1597*) - powtarzając legendę o smoku wawelskim powiada, iż „kazał Krak nadziać skórę cielca siarką, a przeciw jamie położyć rano, co uczynił za radą Skuba, szewca niejakiego, którego potem dobrze udarował i opatrzył”. Tak więc dopiero tutaj pojawia się postać szewca Skuba, (dziś Skuby), jako twórcy pomysłu unicestwienia smoka. Odtąd szewc Skuba (pierwotnie: Skub, zajmuje w różnych nowożytnych wersjach krakowskiej legendy miejsce poczesne. Pora na pójebną bodaj analizę krytyczną tego cyklu krakowskich podań.

Godzien zauważenia jest fakt, że Kadłubek rozpoczyna swój wykład bajecznych dziejów Polski tymi krakowskimi, podaniami. Dopiero w drugiej kolejności snuje za Gallem wątek wielkopolski. Wiążąc więc najstarszą tradycję dynastyczną z Krakowem sugeruje Kadłubek w ten sposób, że kolebką polskiej państwowości jest Kraków, nie Gniezno.

Z *Żywota św. Metodego* albo tzw. *Legendy panońskiej*, napisanej na przełomie IX/X w. przez dobrze zorientowanego człowieka z bliskiego otoczenia Apostoła Słowiańszczyzny - wiemy o jakimś nieznanym nam z imienia księciu pogańskim, bardzo mocnym, który siedział „w Wiśle” albo „w Wiślech”, „urągał chrześcijanom i szkody im wyrządzał”. Innymi słowy, wiemy o istnieniu jakiegoś niemałego organizmu państwowego Wiślan w dorzeczu górnej Wisły, którego władca ze swą drużyną nekłał najazdami pogranicze państwa wielkomorawskiego lub raczej może na własnym terytorium przeciwstawiał się idącym od Wielkich Moraw wpływom politycznym i chrystianiza-

cyjnym. Jednak dokładne określenie obszaru i granic tego pogańskiego państwa Wiślan jest wciąż dyskusyjne. Nie wiemy też, jak dokładnie rozumieć i lokalizować ową siedzibę pogańskiego księcia - czy były nią rozlewiska Wisły w obszarze dzisiejszego Krakowa z Wawelem po środku czy położona w Niemce Nidziańskiej Wiślica, o której jeszcze Długosz w XV w. powie, to miasto „położone jest w pośrodku wód rzeki Nidy i otoczone ze wszech stron bagnami”. A może pod tymi określeniami „Wiśle” lub „w Wiśle” należy rozumieć terytorium plemienne Wiślan czyli obszar górnej Wisły aż po Karpaty. Według Długoszewskiej legendy o Kraku, książę ten mieszkał u źródeł Wisły i rządził krajem aż po góry Panońskie (czytaj: Karpaty). Ze wspomnianego przekazu dalej wiemy, że państwo wiślańskie uległo supremacji państwa wielkomorawskiego, zaś z innych źródeł, że z kolei obszar ten podległ państwu czeskiemu nim, dopiero pod koniec panowania Mieszka I /+ 992/ lub najpewniej dopiero w początkach panowania Bolesława Chrobrego - terytorium byłego państwa wiślańskiego wraz z całą Małopolską weszło w skład państwa polskiego. - Czy jednak jest możliwe aby pamięć jakiegoś wiślańskiego władcy i jego rodu przetrwała w tradycji ustnej przez ponad 300 lat do czasów Kadłubka?

Należy z kolei zauważyć, że Kadłubkowa redakcja przypomnianych wyżej opowieści charakteryzuje się swoistą nieźbornością, sztucznością, baśniowością a nawet drobnymi niekonsekwencjami jak choćby fakt, że Polska za Kraka jest w rozkwicie a zarazem srodze ją nekła smok itp. - Z czym więc mamy do czynienia? Z literacką fantazją i owocem erudycji uczonego Autora? Czy z zapisem pochwyconej tradycji ustnej? Czy w końcu po trosze z jednym i z drugim? Co więc należy do zdrowego rdzenia tradycji, a co do literackiej fikcji, zmyślenia, zażyczenia należy? I wreszcie - czy z tych podań oczyszczonych z naleciałości da się wyłuskać jakieś „ziarno prawdy”.

Cdn

MIECZYSLAW ROKOSZ

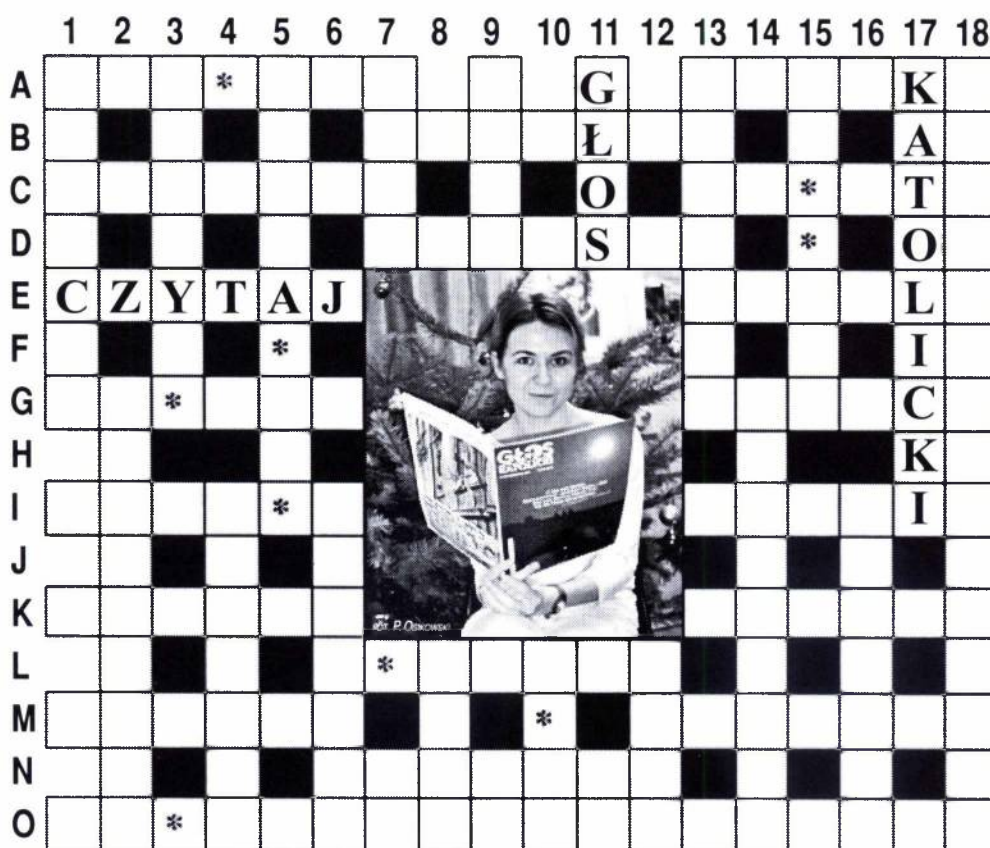
Poziomo: A-1. Dziesięcioro przykazań; **A-13.** Narzędzie ogrodnicze „do porywania się na księżyc”; **B-7.** Postacie niematerialne pośredniczące między Bogiem a dziećmi; **C-1.** Pojazd rolniczy; **C-13.** Miasto w Angoli (prowincja Benguela); **D-7.** Ozdobna balustradka sprzed ołtarza; **E-13.** Siostra z redakcji Głosu Katolickiego; **G-1.** Ustęp tekstu zaczynający się od nowego wiersza; **G-13.** Duża misa na kwiaty; **I-1.** Osocze krwi; **I-13.** Birkut (jastrząb); **K-1.** Banda chuliganów; **K-13.** Ksiądz z redakcji Głosu Katolickiego; **L-6.** Samobójstwo po japońsku, harakiri; **M-1.** But na niepogodę (jak zły sędzia na boisku); **M-12.** Funkcja trygonometryczna (cos); **N-6.** Naczynie liturgiczne; **O-1.** Śniedź; **O-12.** Japońska wyspa.

Pionowo: 1-A. Subwencja, subsydium; **2-G.** Kościół, przy którym istnieje kapituła; **3-A.** Dzieła sztuki i literatury uznane za doskonałe; **4-I.** Znany z „widzenia”; **5-A.** Wyraz wzorowany na języku litewskim; **6-I.** Ozdobna chustka noszona na szyi; **7-A.** Na plecach dromadera; **8-L.** Gruby koc; **9-A.** Ks. prałat Antoni (antonim czerni) z Polskiej Misji Katolickiej; **10-L.** Bokserskie zejście z linii ciosu; **12-L.** Narząd słuchu; **13-A.** Tysiąc milionów; **14-G.** Redaktor Głosu Katolickiego; **15-A.** Sanki używane w ratownictwie górskim; **16-I.** Mebel wypoczynkowy; **18-I.** Dawniej kózzeko niemowlaka.

Litery z pół oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i czekamy na odpowiedzi.

(Redakcja)

KRZYŻÓWKA Z ZACHĘTĄ - PROONUJE MARYLA DZIWNIEL -



- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

WIERNOŚĆ PRZEZ CAŁE ŻYCIE...

W dniu ślubu przyrzekamy dochować wierności wybranej osobie. Każdego dnia ponawiamy to zobowiązanie podjęte wtedy w kościele, potwierdzając wypowiedziane wówczas „tak” we wszystkich przejawach życia codziennego.

Wierność jest celem, do którego dąży się wspólnie; oznacza, że można powiedzieć: „Cokolwiek by się działo, będę przy tobie, w szczęściu i w nieszczęściu”. Wierzyć w drugą osobę, ufać jej, poświęcać jej uwagę, dbać o nią każdego dnia - na tym polega wierność. Jest to czasem trudne, wymaga wysiłku, ale jest źródłem szczęścia i poczucia pełni.

Wierność jest wystawiana czasem na trudną próbę. Jeśli jest ona drogą, którą wybieramy, nie możemy tracić z oczu pewnych drogowskazów. Obojętność wobec drugiej osoby, która wyraża się brakiem czasu, stawianiem na pierwszym miejscu kariery zawodowej, samorealizacji, sportu, muzyki czy przyjaciół - zabija wierność. Jeśli twierdzimy, że nasze sprawy są najważniejsze, że chcemy czuć się wolni, wtedy odchodzimy od miłości. Każdy zaczynać żyć dla siebie zamiast dla małżonka i wtedy właśnie, zawiedzeni i narażeni jednocześnie na różne pokusy życia, podejmujemy ryzyko niedochowania przyrzeczo-

nej wierności.

Musimy być czujni, gdyż pokusy świata, w których żyjemy, są silne: pornografia, pogoń za własną przyjemnością, kult ciała, prowokacje mody, filmy przedstawiające niewierność jako rzecz normalną. To wielki zamęt zagrażający wierności.

Im bardziej będziemy czerpać z sakramentu małżeństwa, stanowiącego niewyczerpane źródło miłości, tym głębsza będzie nasza wierność, ta małżeńska, obiecowana, nasza.

Kiedy się pobieraliśmy, szczególnie prosiliśmy Boga o łaskę pozostania sobie wiernymi. I pewnego dnia, nie od-

**Za dnia dochodzi do kłótni małżeńskich.
Ale nocą ten, co się kłóci, odnajdzie w sobie miłość.
Bo miłość jest silniejsza od słów rzucanych na wiatr.
I człowiek zamyślony, siada w oknie,
pod wygwieżdżonym niebem
i czuje się znów odpowiedzialny za tych, co śpią,
za chleb, który trzeba zdobyć,
za sen żony, leżącej tuż, tak kruchej, delikatnej i nietrwalej.
Miłość nie wyraża się w myślach.
Miłość jest.**

ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY

czuwając już uniesienia pierwszego okresu naszej miłości, pomyślałam, że przestałam go kochać. Serce zaczęło bić dla innego - pociągała mnie myśl o przygodzie z tym mężczyzną. Ale w głębi duszy po-



FOT. J. TOKARZ

zostawała wciąż pewność, jaką mieliśmy na początku. Wewnętrznie rozdarta, wpadłam w depresję. Po roku piekła odkryliśmy w naszej parafii grupę modlitewną i narodziła się w nas szalona nadzieja... Byliśmy uratowani. Mąż wybaczył mi, nasza miłość całkowicie się odrodziła, a teraz każdego dnia wybieram go na nowo.

Mąż nie daje mi często kwiatów i kiedyś było mi z tego powodu przykro. Ale zaczęłam zauważać wszystkie drobne gesty miłości, jakie miał dla mnie i zdecydowałam, że potraktuję je jak kwiaty.

Dzisiaj mam już przed oczami cały ukwiecony kobierzec”.

LAURA

PRZYCZYNY PODEJMOWANIA PRÓB SAMOBÓJCZYCH PRZEZ MŁODZIEŻ

Wskaznik samobójstw u nastolatków w Polsce i innych krajach systematycznie wzrasta w ciągu ostatnich dziesięcioleci, a nie zbadano do tej pory motywacji prób samobójczych.

W Wielkiej Brytanii i Holandii najczęściej wskazywaną przyczyną prób było: chęć ulgi, ucieczki lub śmierci; natomiast potocznie uważa się, że bardziej prawdopodobne są powody manipulacyjne, jak chęć określenia, czy jest się kochanym lub chęć zwrócenia uwagi na siebie.

Badaniami zostało objętych w ostatnim czasie: 30 osób płci żeńskiej i 20 osób płci męskiej, w wieku 15-19 lat, średni wiek 17,5 roku, które były kolejno przyjmowane do Ośrodka Toksykologicznego w Lublinie zaraz po próbie samobójczej. Większość nastolatków (89%) podjęła próbę samobójczą poprzez zażycie leków; 23% donosiło o co najmniej jednej wcześniejszej próbie pozbawienia się życia. Zostali oni wszyscy zbadani przez psychiatrę i psychologa, by ustalić - czynniki, które doprowadziły do takiej próby. Określono także ich stan psychiczny oraz aktualne ryzyko samobójcze.

Oto, jak przedstawia się u tych nastolat-

ków rozkład procentowy przyczyn ich prób samobójczych. 57% z nich wskazało na potrzebę ulgi jako motywację dla ich samobójczych decyzji. Podobnie, chęć śmierci jako motyw wskazało 56% z nich, a na ucieczkę - 55%. Warto zauważyć, że porównywalnie mało z nastolatków, bo tylko 18% z nich wskazało szukanie pomocy jako motywację targnięcia się na własne życie.

Badana młodzież wskazująca na chęć śmierci jako przyczynę próby samobójczej, istotnie bardziej odczuwała depresję, beznadziejność niż pozostali. Kliniczne znaczenie tych różnic odzwierciedla duże znaczenie depresji. Ponad połowa badanych usiłujących popełnić samobójstwo wskazywała, że przyczyną ich zachowań była chęć śmierci, uzyskanie ulgi lub ucieczka. Natura najczęstszych przyczyn była raczej intrapersonalna niż interpersonalna. Badane osoby stosunkowo rzadko przypisywały swoje zachowania motywom manipulacyjnym (np. żeby wpłynąć na kogoś, pokazać jak bardzo kogoś kochali, sprawdzić czyjeś uczucia do własnej osoby). Interesujące jest, że motywacja zachowań samobójczych wśród mło-

dzieży jest podobna w różnych kulturach.

Podsumowując, wydaje się, że zrozumienie własnej sfery poznawczej pacjenta, dotyczącej genezy próby samobójczej jest wyjątkowo istotne, by móc wprowadzić odpowiednie oddziaływania psychoterapeutyczne. Dla przykładu, próby samobójcze młodzieży są często postrzegane przez rodziny jako wołanie o pomoc. A jednak relatywnie niewielu nastolatków (18%) w tych badaniach potwierdziło taką właśnie motywację. Sugeruje to, że wielu młodych, podejmujących próby samobójcze, może zaangażować się w terapię o wiele łatwiej, jeśli położony zostanie nacisk na pomoc w uzyskaniu przez nich poczucia pewnej ulgi w sytuacji stresorodnej lub stosowania terapii obniżającej poziom depresji. Wydaje się, że psychologiczny profil adolescentów, którzy usiłowali popełnić samobójstwo po to, żeby umrzeć, różni się w istotny sposób od tegoż profilu u nastolatków, którzy mieli inne motywacje.

DR MARTA MAKARA-STUDZIŃSKA



O czym piszą inni

Wydarzeniem, które zbulwersowało opinię publiczną stała się afera korupcyjna o dość niezwykłym podłożu. „Gazeta Wyborcza” (z 27 grudnia) podała, że znany producent filmowy, związany z kierownictwem SLD, Lew Rywin, powołując się na ustalenia z premierem Millerem zaproponował Adamowi Michnikowi łapówkę. Wg „Gazety” jej wydawca, potentat na krajowym rynku medialnym „Agora”, płacąc 17,5 mln dolarów otrzymałby możliwość przejęcia komercyjnej telewizji „Polsat”. Do spotkania Rywin-Michnik doszło w połowie 2002 r. Przez pół roku Michnik milczał. Dziś tłumaczy, że przez ten czas „Gazeta” prowadziła dziennikarskie śledztwo. Rozmowę z Rywinem Michnik nagrał na magnetofon. Ze sprawą poszedł do Millera. Doszło do konfrontacji: Michnik - Miller - Rywin (wszyscy panowie są z sobą po imieniu). Premier po konfrontacji, podczas której Rywin potwierdził treść nagrania, skomentował sprawę: „widzieliśmy pacjenta zakładu psychiatrycznego (czyli Rywina), który oszalał dla pieniędzy”.

W całej aferze aż mnoży się od niejasności. Na niektóre próbuje odpowiedzieć „Rzeczpospolita” (28/29 grudnia 2002): Podstawowe pytanie, jakie się nasuwa, brzmi: co się działo między lipcem, kiedy Rywin miał złożyć propozycję, a 27 grudnia, datą opublikowania tekstu przez „Wyborczą”. Przecież najważniejsze fakty były znane już latem. Przecież na dobrą sprawę Rywin nie powinien wyjść wolno z gabinetu Millera po konfrontacji z Michnikiem.

– Kazałem wyjść Rywinowi bez pożegnania - mówi w tekście „Wyborczej” premier Miller. Po przyznaniu się do złożenia propozycji łapówki, również w imieniu szefa rządu! Czy ci, którzy twierdzą, że ład na rynku medialnym jest wynikiem cichych układów między największymi wydawcami i nadawcami, biznesem oraz władzą, nie dostali argumentu do ręki? Bo oto - mogą sądzić - o transakcjach wartych miliony dolarów dyskutuje kilka osób, dobrze znających się. A rząd raz jest bardziej, raz mniej restrykcyjny wobec prywatnych nadawców, w zależności od politycznej potrzeby...

Marek Jurek (Prawo i Sprawiedliwość) z Sejmowej Komisji Kultury poinformował, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu jego ugrupowanie zażąda powołania parlamentarnej komisji śledczej. - Fakty podane przez „Gazetę Wyborczą” pokazują, że rozmiary patologii w relacjach rząd-media osiągnęły skalę monstrualną - powiedział Jurek.

Nie brak pytań o rolę Michnika w aferze. Co skłoniło go do półrocznego milczenia a co sprawiło, że odezwał się właśnie teraz? Czy atakując Rywina, chciał uprzedzić atak, który miał być skierowany w jego osobę? Dlaczego premier znając sprawę, nie podjął żadnych kroków praw-

nych? Dziś Rywin grozi samobójstwem. Być może takie rozwiązanie byłoby dla niektórych osób, zamieszanych w tę gigantyczną awanturę najlepszym rozwiązaniem.

Atymczasem Polacy żyją na dwóch biegunach. Na biegunie bogactwa i biegunie biedy. Oto raport polskiego „Newsweeka” (nr z 29 grudnia 2002):

Na początku lat 90. zmienił się kolorystyczny polski kraj. Wraz z neonami, szyldami i billboardami Polaków zaatakowała oferta konsumpcyjna, której bogactwo zaszkodziło. Dostępne stało się wszystko to, co wcześniej było przedmiotem naszych tęsknot. Z dnia na dzień skończyło się peregrynacyjne załatwianie, zdobywanie i rozdawanie, a zaczęła epoka prawdziwego sprzedawania i kupowania. Jak Polacy odnaleźli się w tym nowym świecie, gdzie liczba pokus wielokrotnie przewyższa możliwości ich zaspokojenia? Epoka rozbudzonych nadziei z przełomu lat 80. i 90. była momentem wyjątkowym. Z upływem lat zmniejszająca się akceptacja dla nierówności znajdowała uzasadnienie w faktach. Pojawiały się uderzające kontrasty społeczne. Według różnych szacunków i definicji w niedostatku żyje dziś 25-50 % społeczeństwa, podczas gdy na drugim biegunie znajdziemy 5-15 % osób, które można określić mianem wygranych. Biedni są pozbawieni jednego z największych przywilejów życia w świecie wolnego rynku - swobody wyboru, swobody obdarowywania innych, a ich konsumpcja zależy od łaski protektorów. W obronie przed marginalizacją szukają sposobów utrzymania się w „normalnym” społeczeństwie. Poza kradzieżą i żebraniem zostają im dwa sposoby zdobywania dóbr i pieniędzy: przyjmowanie darów i zaciąganie długów. Gdy i to źródło nie wystarcza, szukają pomocy u rodziny, sąsiadów lub w instytucjach takich jak Kościół czy szkoła. Biedni też mają swój „rynek”: miejsca dystrybucji darów w kościołach, ośrodkach pomocy społecznej, organizacjach pozarządowych, prywatnych darczyńców. Wśród czekających cudu znajdują się także „poszukiwacze skarbów” wykorzystujący rzeczy ze śmietników. Śmietnik jest miejscem pozbywania się nadmiaru przez bogatych i uzupełniania braku dóbr przez biednych. Śmietnik staje się jedynym dostępnym „rynkiem” dla zmarginalizowanych ludzi, a uczestnictwo w tym rynku samo przez się wzmacnia proces wykluczenia. A teraz przyjrzyjmy się ludziom z drugiego bieguna. Niektórzy mają poczucie winy wobec biednych. Badania wykazały, że „wygrani” są wyposażeni w wyraźne i charakterystyczne cechy osobowości: indywidualizm, niezależność, dobrą tolerancję zmian i wyjątkowe zdolności przystosowawcze. Osoby „wygrane” reprezentują podobny typ osobowości, lecz różnią się postawą konsumenci. Dzielią się z grubsza rzecz biorąc, na dwie kategorie: jedni są ostrożni w podej-

mowaniu decyzji o wydatkach i inwestując zarobione pieniądze, drudzy natomiast manifestują swoje moce konsumpcyjne. Wśród tych pierwszych są przede wszystkim właściciele firm, wśród drugich - młodzi menedżerowie i profesjonalisci.

Paryż był świadkiem wydarzenia religijnego, którego echa dotarły do Polski, o czym dowiadujemy się z krajowej prasy, która przekazała za KAI (z 30 grudnia) następującą relację z 25 Europejskiego Spotkania Młodzieży w Paryżu:

„Ewangelia niesie mocną nadzieję, w której możemy znaleźć radość duszy” - powiedział brat Roger podczas inauguracji 25 Europejskiego Spotkania Młodzieży w Paryżu, zorganizowanego przez Wspólnotę z Taizé. Największą, 30 tys. grupę uczestników stanowią młodzi z Polski. Do Paryża przybyło też 20 tys. młodych Francuzów, 7 tys. Włochów, po 4 tys. Niemców i Rumunów oraz ponad tysiąc osobowe grupy z Chorwacji, Słowenii, Litwy, Jugosławii, Hiszpanii i Węgier. W rozważaniu inauguracyjnym założyciel i przeor Wspólnoty brat Roger podnosił, by nigdy nie poddawać się niepewności. „Trzeba stale iść naprzód, trzeba wybrać drogę otwartą na Ewangelię” - mówił do rzeszy młodych.

PRASOZNAWCA



WSPOMNIENIE O ELŻBIECIE

23 grudnia, w przeddzień Wigilii, w 49 roku życia, zmarła Elżbieta Rogala.

Od 31 lat aktywnie i z dużym sercem uczestniczyła w realizacji każdego mojego pomysłu. Jeszcze w sierpniu tego roku zaprosiła, do prowadzonej przez siebie Galerii 13 przy Polclubie, dwójkę młodych artystów z Polski. Miał to być początek akcji lansowania we Francji młodych polskich artystów. Niestety choroba nie pozwoliła jej już na wzięcie udziału w inauguracyjnym wernisażu wystawy. Gaśta cicho. Twierdziła z uśmiechem, że nie można mówić o śmierci aby nie psuć dobrego samopoczucia żywym. Nie zapomnę jak pocieszała szpitalnego psychologa słowami: „Jest Pani młoda. Niech raczej porozmawia Pani z moimi synami. To oni potrzebują teraz pomocy”. W podobnym tonie przyjmowała księdza. Wierzyła głęboko. I chyba z tej wiary zrodziło się jej przekonanie, że śmierć jest częścią życia. Ale teraz można lepiej zrozumieć słowa poetki: „Gdy się miało czyjeś serce, i duszę i całe ciało; a zostanie tylko fotografia... to jest bardzo mało...”.

ANDRZEJ KOWALCZYK



Polacy na Zachodzie

W TULUZIE I ALBI

Jako polska parafia uczestniczymy w różnego rodzaju manifestacjach patriotycznych, organizowanych wspólnie ze stowarzyszeniami polonijnymi, najczęściej z „Polonią-Sud”. W maju obchodzimy zawsze Święto 3 Maja oraz bierzemy udział w ceremonii upamiętniającej polskich oficerów przy kapliczce w Septfonds (dep. Tarn-et-Garonne), w listopadzie - 11 - obchodzimy Święto Niepodległości Polski. W tym roku uroczystość odbywała się w katedrze St. Etienne w Tuluzie. Braliśmy także udział w obchodach „Armistice” pod Pomnikiem Ruchu Oporu. Wymieniliśmy tu tylko kilka przykładów naszej działalności. Chcemy w ten sposób podkreślić, jak ważne miejsce w tutejszym emigracyjnym życiu zajmuje polska parafia. Wszyscy wierzący, którym drogie są sprawy Polski, znajdują w niej swoje miejsce. Po wróćmy jednak jeszcze do obchodów Święta Niepodległości. Przedstawiciela Polskiej Misji Katolickiej we Francji - ks. wice rektora T. Śmiecha przywitał w imieniu stow. „Polonia-Sud” jego prezes Bogumił Włodarski. Kilka powitalnych słów wygłosił również, podczas wręczenia Gościowi kwiatów, dzieci.

Celebrowana pod przewodnictwem ks. Śmiecha Msza św. miała piękną oprawę muzyczną. Na przygotowanie darów i na Komunię św. zagrali w duecie skrzypcowym znakomici muzycy: panowie Włodarski i Sypniewski, na organach akompaniowała Elżbieta Iznard. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy homilii ks. Tadeusza. W prostych, tra-



Katecheta, zostając apostołem Boga bierze misję w rękę i Biblię na drogę. Z radością przemierza wioski, miasta, siola głosząc Ewangelię „Nawróćcie się „wola.

OPR. DANUTA SZUBERLA

ŚW. MIKOŁAJ W NICEI

8 grudnia na długo pozostanie w pamięci naszych milusińskich. W tym dniu polskie dzieci z Nicei i okolic odwiedził Św. Mikołaj. Rodzice przybyli z nimi do sali przy kościele Św. Heleny. Zebrało się 45 maluchów. Wszyscy spędzili cudowne, pełne niespodzianek popołudnie. Już przy wejściu witał gości „Kot w Butach” i „Biały Króliczek”. W oczekiwaniu na Św. Mikołaja, dzieci doskonale się bawiły z tymi żywymi maskotkami. Aby



zabawa była jeszcze lepsza, zaproszony „czarodziej” malował dzieciom buzie, zmieniając je w przeróżne postacie. Szybko wytworzyła się magiczna atmosfera i wtedy przybył, radośnie witany przez dzieci piosenką „Arki Noego” Taki duży, Taki mały może świętym być... Św. Mikołaj. Obdarował on grzeczne... czyli wszystkie dzieci wspaniałymi prezentami! Nasze pociechy były uszczęśliwione, a na pożegnanie podbiegały do Św. Mikołaja przytulając się, ściskając Go i prosząc... by wrócił za rok.

ŚWIĘTY ELOI Z MONDEVILLE

15 grudnia licznie przybyła Polonia wraz z jej francuskimi przyjaciółmi wypełniła po brzegi kościół w Mondeville. Uroczystą Mszę św. koncelebrowali: ks. Marian Kurnyta i francuski duszpasterz z Mondeville Claude Hardy. Ważnym punktem uroczystości było poświęcenie statuy św. Eloi, zniszczonej w czasie II wojny światowej. Jej rekonstrukcja stała się możliwa dzięki finansowemu wysiłkowi tutejszej wspólnoty polonijnej i pokryciu 33% kosztów przez miejscową organizację France-Pologne. Brakującą statwę, głowę i pastorał wykonał polski artysta rzeźbiarz Wiesław Szyszka. Św. Eloi był w Mondeville szczególnie czczony, jako patron hutników, których setki pracowało w pobliskiej hucie. Żył w latach 590-659. Był złotnikiem, producentem monet i skarbnikiem króla Dagaberta I, a po jego śmierci, biskupem w Noyon, dokonując chrystianizacji północnych terenów Francji.

Po Mszy św. zebrani mogli usłyszeć wiązanek polskich piosenek wykonanych przez zespół „Furman”. Była też, tradycyjna lampka wina i polskie ciasto.

FRANCISZEK L. CÍWK





Polacy na Zachodzie

MOJE SPOTKANIE Z BAGNOLET

Wychodząc ze stacji metra „Gallieni” idę ulicą Sadi Carnot w kierunku kościoła St Leu et St Gilles. Jest już ciemno, ok. 19. Latarnie i neony reklam oświetlają to niewielkie i spokojnego miasteczko, przylegające od wschodu do Paryża, przydając mu atmosfery ciepła. Niewielkie stare kamieniczki, otoczone nową zabudową stanowią o uroku tego miejsca. W kościele zastają francuską wspólnotę, zgromadzoną na wieczornej Mszy św., której przewodniczy ks. proboszcz Józef Wachała - Chrystusowiec. Zaprosił mnie bym, poprowadził tu od 5 do 8 grudnia rekolekcje adwentowe dla miejscowej wspólnoty polskiej. Duszpasterstwo dla Polaków, prowadzone przez ks. Józefa, rozwinęło się tu znakomicie. Jak sam przyznaje - rozpoczął przed dwoma laty z dziesięcioma osobami, które przechodziły na Mszę niedzielą i w święta. Dzisiaj, w niedzielę, podczas rekolekcji jest ich ok. 200.

Cwiczenia duchowe, jakimi są rekolekcje, były kolejnym krokiem podejmowanym na drodze starań o dobro Polaków, którzy z różnych przyczyn znajdują się tu z dala od kraju. Są to potomkowie starszej Polonii lub nowi emigranci, starający się odnaleźć swoje miejsce w życiu poza krajem i poprawić własną sytuację bytową, co czasami w ojczyźnie wydawało się niemożliwe.

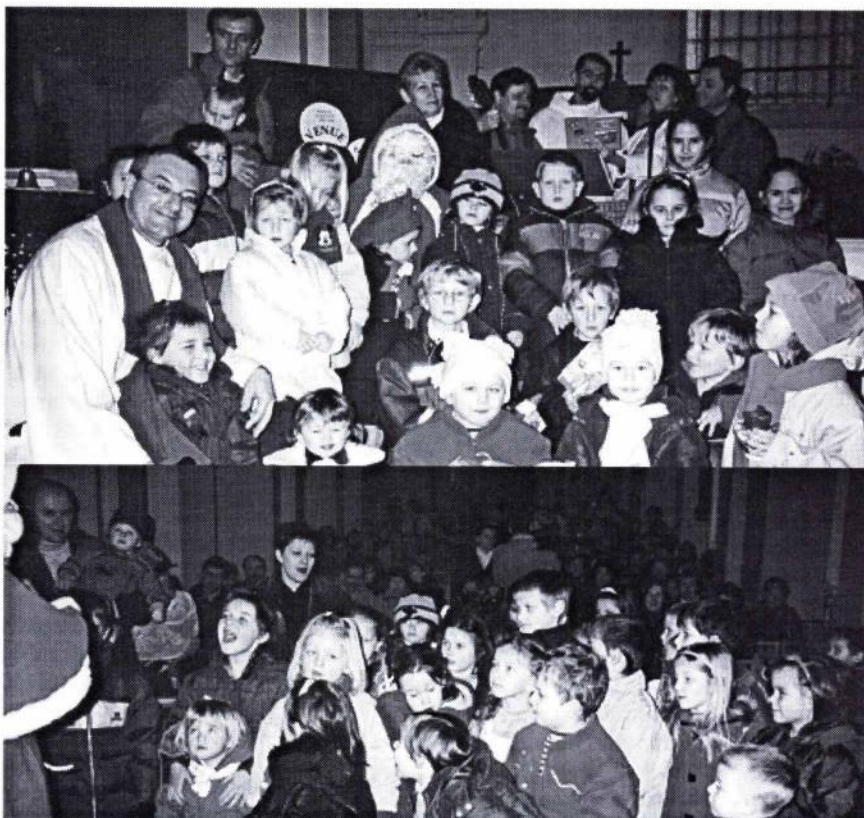
Atmosfera tych rekolekcyjnych spotkań była dla mnie prawdziwie budująca: zasłuchanie, życzliwość i poświęcenie ludzi, dojeżdżających niekiedy z odległych miejsc po to tylko, by w nich uczestniczyć. To wszystko dodawało otuchy, budziło nadzieję, bo wskazywało sens troski o pogłębianie wiary wśród tej wspólnoty.

„Umiłować Chrystusa” - program obecnego roku duszpasterskiego, był zarazem tematem wiodącym moich rekolekcji. Umiłować Tego, który nas „umiłował do końca”, umiłować Tego, który przyszedł i przychodzi do nas nieustannie, aby być z nami, aby nieść nasz codzienny trud, aby okazać miłość Ojca, który „nie chce potępiać, ale odnaleźć i zbawić to, co zginęło”. Rozpoczęliśmy w pierwszy czwartek miesiąca od adoracji Najświętszego Sakramentu: od „zatrzymania się”, wyciszenia i zasłuchania, od tego co charakteryzuje czas rekolekcji. Jednocześnie była to okazja uświadomienia sobie daru Obecności, szczególnie pod postacią Eucharystii, Tego, który przyszedł, aby być z nami „aż do skończenia świata”.

Kolejny dzień - pierwszy piątek miesiąca (tego dnia jest tu zawsze sprawowana Eucharystia dla wspólnoty polskiej), „podprowadza” nas ku rozważaniom o tajemnicy Bożego miłosierdzia, czego szczególnym wyrazem jest sakrament pokuty. Sakrament ten to także nasze najlepsze przygotowanie do przeżywania Świąt; staraliśmy się go lepiej zrozumieć a nawet „polubić”. Ponieważ był to 6 grudnia, jeszcze przed zakończeniem Mszy otrzymałem od moich słuchaczy małego czekoladowego „Mikołaja”. Sobotnia konferencja, wpleciona w rozważania pierwszej części różańca (prowadzonego tu przez kółko różańcowe, działające przy parafii i liczące ok. 25 osób), poświęcona została naszej drodze uświęcenia i Tej, która na tej drodze pozostaje dla nas nieustannym wzorem i orędowniczką. Jak wytrwać w tym, co dobre go postanawiamy - to często nasz problem. Maryja jest w tym dla nas niezwykłą pomocą.

Niedzielną Eucharystią, sprawowaną w licznej wspólnocie była okazją, do rozważania dwóch podstawowych spraw: pokoju na świecie i rodziny, które Ojciec św. w

swoim ostatnim liście o różańcu szczególnie polecił naszym modlitwom. Co prawda na zakończenie rekolekcji nie dostałem ani od parafian, ani od Proboszcza kwiatów, ale to „zaniedbanie” nadrobił „św. Mikołaj”, który pojawił się na zakończenie Mszy św. obdzielając wszystkich zgromadzenie (tych, co byli grzeczni), a zwłaszcza dzieci słodyczkami i piątkami.



Następnie miałem okazję poznać osobiście niektóre osoby z wspólnoty polskiej w Bagnolet, m.in. panią Marię, która mówi nadal biegle po polsku, choć z ojczyzny wyjechała z rodzicami mając 3 lata i przez prawie 80 w kraju nie była, przez wiele też lat nie miała żadnego kontaktu z językiem polskim. Dzięki duszpasterstwu prowadzonemu przez ks. Józefa w Bagnolet odnalazła swe miejsce pośród Polaków gromadzących się na Mszy św., czy spotykających się razem przy innych okazjach.

Rozmowy po Mszy św. w salce parafialnej, gdzie przyszło głównie wielu młodych Polaków, było swojego rodzaju przedłużeniem spotkania przy stole eucharystycznym - było radośnym wzajemnym świętowaniem. Było też jednocześnie okazją, by się wzajemnie poznawać, poznać swoje problemy, by sobie móc pomagać.

W małej wspólnocie, w małym miasteczku, czasami może dokonywać się coś wielkiego - przecież i On sam przyszedł na uboczu wielkiego miasta. W tym wyraża się dar Boży i Jego miłość, która pragnie odnajdywać nas wszędzie tam, gdzie jesteśmy. Dobra Nowina to Boże Narodzenie pośród nas, zwykłych ludzi, ale widzą Go i rozpoznają tylko Ci, którzy Go umiłowali!

Ks. ARTUR WYSOCKI

Polskie Msze św. w Bagnolet - w każdą niedzielę i święta o godz. 12³⁰ - w kościele St. Leu-St. Gilles - 84-86, rue Sadi Carnot (10 min. od stacji metra „Gallieni”; autobusy linia PC2 i nr 57, 75, 76, 102, 115, 122 221 318, 351; samochodem z „Peripherique lub A3 - zjazd Porte de Bagnolet - Bagnolet Centrum). Biuro Parafialne: père Joseph Wachała SChr - 9, rue des Lorientes 93170 Bagnolet (wejście i wjazd do plebanii przez tunel - 5, rue des Lorientes - parking «Alsace de Bagnolet» - po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu spotkania); informacje: tel./fax/rep. (00-33) 01 43 62 91 69; JosephWachała@wanadoo.fr

Spotkania:

- (w salce) w każdy czwartek o godz. 20 - Krąg Biblijny; przygotowanie liturgii na niedzielę; próba śpiewu, spotkanie służby liturgicznej; przygotowanie do bierzmowania; sprawy biurowe etc.
- w Pierwsze piątki miesiąca godz. 20 w kościele Msza św.;
- „kolęda” (na umówione zaproszenie);
- w każdą niedzielę - po Mszy św. - wspólne Spotkania w salce.



Polacy w Beneluksie

WSPOMNIENIA Z ANTWERPII

Porannek 10 listopada 2002 r., kościół oo. Jezuitów przy Franckrijlei w Antwerpii wypełniony do ostatniego miejsca. Słuchać apel trąbki. Główną nawą idzie poczet sztandarowy Związku Polskich Kombatantów w Antwerpii - młody chorąży z dwójką dziewcząt w pięknych łowickich strojach. Stają przed



ołtarzem obok polsko-flamandzkiego Chóru Antwerpia, który „Marszem Polonia” rozpoczyna uroczystość.

Duszpasterz Polonii w Antwerpii ks. Ryszard Kurowski wita przybyłych i podaje intencję Mszy św.: „W przededniu Święta Niepodległości będziemy się modlić za Ojczyznę, za jej rozwój, pokój w jej granicach i rodzinach, o dobro i sprawiedliwość, o to, by Polacy mogli godnie żyć i korzystać z wolności...”.

Do mikrofonu podchodzi honorowy prezes BZPK mjr Zbigniew Rosiński: „Mszy św. ... słuchamy dzisiaj na pamiątkę

rocznicy 11 listopada 1918 r., dnia wspominanego przez całą Europę jako datę zakończenia I wojny światowej. Dla nas, Polaków, data ta oznacza coś jeszcze ważniejszego. Oznacza powstanie po 123 latach niewoli, niepodległego Państwa Polskiego... Naród polski mimo niewoli, poddawany przez zaborców ekonomicznemu, religijnemu i kulturowemu uciskowi, zachował swe korzenie, język i swą wiarę. Przytaczam te znane fakty, ponieważ kraj nasz ... stoi obecnie przed nowym wyzwaniem, które będzie miało swe historyczne konsekwencje. Myślę o wejściu Polski do Unii Europejskiej. Opinie Polaków na ten temat są podzielone. Nie ulega wątpliwości, że tak Europa, jak i cały świat zachodni, znajdują się dzisiaj w pewnej rozterce światopoglądowej i moralnej, że są zdominowane przez skrajny materializm, zarówno indywidualny, jak i narodowy. Stają przed nami również pytania o ekonomiczny potencjał, który broniłby nas przed finansowymi olbrzymami Zachodu. A więc zagrożenia istnieją! Nie wolno jednak zapominać, że nasze położenie geopolityczne nie pozostawia nam dużego pola manewru. Nie możemy sobie pozwolić na pozostanie poza Unią. Nie oznacza to jednak, abyśmy wchodzili do Wspólnoty bez żadnych zastrzeżeń! Kiedy staniemy się pełnoprawnym członkiem Unii, będziemy musieli „od wewnątrz” bronić naszych racji. Społeczeństwo polskie wykazało siłę ducha w obronie swych tradycji, wiary - słowem - swojej polskości. Przez lata bronił się przed wrogami, dążącymi do wynarodowienia Polaków. W Unii nie będziemy mieć wrogów. Poddani będziemy jednak, jak wszyscy inni, pewnej presji, a ta może zagrażać narodowej tkance w zakresie ducha i moralności. Przed tym zagrożeniem musimy się bronić, jak czyniliśmy to przez ponad 120 lat zaborów, z których wyszliśmy zwycięsko! Kiedy rozmyślałem o tych sprawach, przyszedł mi



na myśl piękny francuski aforyzm - «Boże daj mi pogodę ducha, by przyjąć rzeczy, których zmienić nie mogę. Daj mi odwagę, by zmienić, co może być zmienione. Daj mi rozsądek, by poznać różnice!»”.

Zalega cisza - chwila refleksji, a potem zrywają się oklaski i podziękowania za usłyszane słowa, za przemyślenia kształtujące postawy i sumienie w obliczu wyboru, przed którym jako naród stajemy.

Rozpoczyna się Msza św. Rozbrzmiewa „Maryja cudne imię”, „Barka”. Modlitwy obozowej: „O Boże, któryś jest na niebie...” słuchamy ze łzami w oczach. W rozmodleniu wierni podchodzą do stołu Pańskiego, chór śpiewa „Białą Hostię”. Jesteśmy zjednoczeni w modlitwie, prosząc Boga, „...aby Polska była Polską...”. „Boże coś Polskę” kończy Msza św. Chór śpiewa pieśni przypominające czasy Komendanta. Słyszymy „Piechoto”, „Legiony”. Owacje, są podziękowaniem dla Chóru i organizatorów uroczystości, której ciąg dalszy odbędzie się 17 listopada.

Piękną tradycją stał się bowiem zwyczaj spotkań z kombatantami z okazji Święta Niepodległości. Na zorganizowaną tego dnia uroczystą wieczerzę przybyli Polacy i Belgowie. Honorowymi gośćmi byli Ewa Orlecka - konsul RP, Wojciech Stankiewicz - attache wojskowy, Paul Eygenraam - prezes honorowy BZPK, Izabella Czetwertyńska du Bois d'Aische - prezes Rady Polonii, dr St. Kozanek, ks. Ryszard Kurowski - duszpasterz Polonii w Antwerpii, kombatanci - Zbigniew Rosiński, Stefan Jezierski, Tadeusz Jakiemow oraz Alois Biskub i Henryk Seroka. Gospodarzem spotkania był Zarząd BZPK w Antwerpii z honorowym prezesem Z. Rosińskim i prezesem Wacławem Styranką. Animatorami byli członkowie Zarządu - Aleksandra Czacka (przygotowanie programu wykonywanego przez młodzież Szkoły Polskiej w Antwerpii), Jola Ratajczak i Ronny Ruts (organizacja całosci, przy współudziale członków Polsko-Flamandzkiego Chóru Antwerpia). Opracowanie muzyczne i przygotowanie chóru było wynikiem współpracy Tadeusza Deca i akompaniatorów - Edwarda Janika i Zbigniewa Kowalczyka. Rozpoczynając spotkanie Z. Rosiński przywitał gości, kolegów kombatantów i wszystkich przybyłych. A. Czacka i W. Styranka przedstawili program i wykonawców części artystycznej: Chór Antwerpia i grupę młodzieży ze Szkoły Polskiej w Antwerpii. Z uwagi na obecność Belgów, uczniowie wystąpili w dwujęzycznym (polsko-niderlandzkim) programie, którego tematem były historyczne wydarzenia podczas zaborów i walk Polaków o niepodległość. W wykonaniu chóru i akompaniatorów usłyszeliśmy pieśni z czasów walk o niepodległość: „Hej, hej ułani”, „Przybyli ułani”, „Pierwsza Kadrowa” i wiele innych. Kontynuując spotkanie W. Styranka przedstawił sprawozdanie z działalności Zarządu BZPK, natomiast I. Czetwertyńska du Bois d'Aische zapoznała obecnych z tematyką obrad Zjazdu Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych i Światowego Zjazdu Rad Polonii, które miały miejsce we wrześniu 2002 r. oraz przedstawiła sylwetkę nowo wybranego prezesa Światowej Rady Polonii, Les Kuczyńskiego. Prelegentka poinformowała też o przyjętym programie działania Rady, w ramach której powołano Komisję ds. dbania o dobre imię Polaków. Wiąże się z tym i odpowiedzialność za rzetelne przedstawianie historii Polski w podręcznikach szkolnych zarówno w Polsce jak i zagranicą.

Na zakończenie pierwszej części wieczerzy, Elżbieta Morska - Bucheister, dzieląc się swymi refleksjami, zauważyła, że właściwszym określeniem obejmującym motywację organizowania uroczystości z okazji Święta Niepodległości jest słowo „pamięć”. A kończąc wystąpienie, podziękowała organizatorom i wykonawcom za przygotowanie tak pięknej uroczystości. Następnie chórzycy zaprosili obecnych do wspólnego śpiewu. Zabrzmiały: „Czerwony pas”, „Hej sokoly”, „Szła dziewczeczka” i wiele innych. W międzyczasie podano posiłek, lampkę wina, doskonałe ciasta. Wytworzyła się serdeczna atmosfera sprzyjająca rozmowom i wspomnieniom. W imieniu zaproszonych gości - Belgów wystąpił płk Paul Eygenraam. W pięknych słowach wyraził podziękowanie za zaproszenie, za braterską atmosferę wieczoru. Polskim kombatantom życzył długich lat w zdrowiu, a ich młodym następcom w organizacji BZPK wielu sukcesów.

ELŻBIETA MORSKA-BUCHEISTER

TV POLONIA

13 - 19.01.2003**PONIEDZIAŁEK 13.01.2003**

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Bajeczki Jedynecki 9¹⁵ Zjedź to sam 9³⁰ Przygody Skippy - serial 10⁰⁰ Alma Mater Vratslavien - film dok. 10¹⁰ Laboratorium 10³⁰ Dzieje jednego wynalazku 10⁴⁰ Łowcy tajemnic 11⁰⁰ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sensacje XX wieku 13⁰⁵ Polska kronika Non-Camerowa Nr 6 13¹⁵ Królowa Bona - serial 14³⁰ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Życie - ładna rzecz 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Z kapitańskiego salonu 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁵⁵ Zjedź to sam 18¹⁰ Przygody Skippy - serial 18⁴⁰ Dobre książki 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Plansza 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Sportowy tydzień 21¹⁵ Królowa Bona - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Kochaj mnie - serial 0²⁰ Monitor 0³⁵ Profit 0⁴⁰ Pamiętaj o mnie... 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Sportowy tydzień 3¹⁰ Królowa Bona - serial 4²⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4³⁵ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ Sprawa dla reportera 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Profit

WTOREK 14.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Budzik 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Tajemnice Pałacu Branickich - reportaż 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11³⁰ Słynne koncerty - Antoni Wit 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Folkogranie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Zielona karta - serial 14⁰⁵ Święta wojna - serial TVP 14³⁰ Koncert życzeń 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Herbatka u Tada 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Budzik 18¹⁰ Trzy szalone zera - serial 18⁴⁰ Obserwator wojskowy - reportaż 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 21¹⁵ Plebania - serial 21⁴⁰ Zielona karta - serial 22⁰⁵ Ze sztuką na ty 22³⁵ Muzyka klasyczna 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ 997-magazyn kryminalny 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 3⁰⁰ Plebania - serial 3³⁰ Polonijny Magazyn Gospodarczy 4⁰⁵ Zielona karta - serial 4³⁵ Kochamy polskie seriale 5⁰⁰ 997-magazyn kryminalny 5³⁰ Monitor

ŚRODA 15.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Ale cyrk - widowisko estradowe 9³⁰ Mordziaki 10⁰⁰ Spotkania z literaturą 10³⁰ Sztuka chóralnego śpiewu 11⁰⁰ Forum 11⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polonijny Magazyn Gospodarczy 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Miłość z listy przebojów - dramat 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Ale

cyrk 18¹⁰ Mordziaki - serial 18⁴⁰ Echa stadionów 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Klan - serial 20⁴⁰ Polaków portret własny 21¹⁵ Miłość z listy przebojów - dramat 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 23⁵⁵ Polaków portret własny 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Echa stadionów 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁵ Klan - serial 2⁴⁰ Polaków portret własny 3¹⁰ Miłość z listy przebojów - dramat 4⁴⁰ Pamiętaj o mnie... 5³⁰ Monitor

CZWARTEK 16.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Plansza 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Krzyżówka 13-latków.. 9³⁰ Indaba 10⁰⁰ Sekrety zdrowia 10¹⁵ Kwadrans na kawę 10³⁰ Komputer i świat 11⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 11²⁵ Polaków portret własny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Polska karta - tygodnik gospodarczy 12⁴⁵ Echa stadionów 13¹⁵ Teatr TV: Oszuści 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kochamy polskie seriale 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Krzyżówka 13-latków - teleturniej 18¹⁰ Indaba - serial 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Teatr TV: Oszuści 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedynecki 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Skarbiec - magazyn 1¹⁵ Dziwne przygody Koziołka Matołka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁵ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Forum Polonijne 3²⁵ Teatr TV: Oszuści 4³⁵ Program rozrywkowy 5³⁰ Monitor

PIĄTEK 17.01.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Słowa, słówka i półsłówka 9³⁰ Hrabia Kaczula 10⁰⁰ Dzieje kultury polskiej 11⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedynecki 11⁴⁵ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Forum Polonijne 13⁰⁰ Marzenia do spełnienia - serial 14⁰⁰ Szansa na sukces 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Zwierzenia kontrolowane 15⁴⁰ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Euroexpress - magazyn o integracji europejskiej 16⁴⁵ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18⁰⁰ Szansa na sukces 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁵ Złotopolscy - serial 20⁴⁰ Mówi się... - poradnik 21⁰⁰ Hity satelity 21¹⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22²⁵ Zwierzenia kontrolowane 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁵⁰ Zwierzenia kontrolowane 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Pogoda 2¹⁵ Złotopolscy - serial 2⁴⁰ Wieści polonijne 2⁵⁵ Hity satelity 3¹⁰ Mówi się... - poradnik 3³⁰ Marzenia do spełnienia - serial 4³⁰ Szansa na sukces 5³⁰ Monitor

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Bartnik Stanisław	100,00 euros
Mr Kardaś Zygmunt	70,00 euros
Mme Kleccha Pascale	65,60 euros
Mme Kolanowska Helena	65,60 euros
Mme Natanek Józefa	75,00 euros
Mme Petrov Edith	66,00 euros
Mr Piotrowski Tadeusz	103,40 euros
Mr Teper Adam-Piotr	80,00 euros
Mr Wysoki Joseph	70,00 euros
Mr Brzostek Wiesław	65,00 euros
Mr Makowski Edmund	66,00 euros
Mme Merendet Helena	91,50 euros
Mme Nitychoruk Bożena-Anna	65,60 euros
Mr Psota Jan	70,00 euros
Mr Wąs Rozalia	60,00 euros
Mme Makosz Therese	65,60 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

SOBOTA 18.01.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program redakcji katolickiej 9⁰⁵ 5-10-15 9³⁰ Szarcio i Teodors - serial 10⁰⁰ Mówi się... - poradnik 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁵ Świat Majów - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁵ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁰ Takie kino! 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21⁴⁵ Papierowe małżeństwo - komedia 23⁰⁵ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dobranocka 1³⁰ Wiadomości 1⁵¹ Sport 1⁵⁶ Pogoda 2⁰⁰ Sfora - serial 2⁵⁵ Takie kino! 4³⁵ Czterdziestolatek - serial 5³⁰ Święta wojna - serial 6⁰⁰ Przez burzę - serial 7²⁵ Takie kino 7⁴⁰ Folkogranie

NIEDZIELA 19.01.2003

8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁰ Słowo na niedzielę 9⁰⁵ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, Król Lew 10⁰⁵ Książki z górnej półki 10¹⁵ Przedszkolanka - serial 10⁴⁵ Kurier z Warszawy: Jan Nowak Jeziorański 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta z kościoła Wniebowzięcia NMP w Bierzgowie 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 15⁰⁵ Złote indeksy-jubileusz 40-lecia Studenckiego Festiwalu Piosenki 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial TVP 18²⁵ Kochamy polskie seriale 18⁵⁵ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵² Sport 19⁵⁸ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Sfora - serial 21⁴⁰ Jubileusz Mariana Opani 22³⁵ Koncert K. Krawczyka 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁵ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Biografie 3³⁰ Zaproszenie 3⁵⁰ Wiedźmin - serial 4⁴⁵ Książki z górnej półki 4⁵⁵ Tam gdzie jesteśmy 5²⁵ Kurier z Warszawy 5⁴⁵ Książki z górnej półki

NOWY POLSKI SKLEP

POLKA

(otwarte 6 dni w tygodniu - poniedziałki zamknięte)

artykuły spożywcze,
prasa, karty telefoniczne, **PROMOCJA!**
bilety do Polski **10% zniżki**

przy okazaniu egzemplarza Głosu Katolickiego
Przy zakupie powyżej 50 Euro
Kupon kosztowna nagród otrzymasz

28, rue Guy Moquet M° Guy Moquet lub Brochant

www.polonia.com.fr Informacje: Tel: 01.44.85.72.74 lub 06.10.30.87.76

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JĘZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Mme Marianna Skora - Vyanse le Val	80 euros
Mr et Mme Kafarski - Puteaux	500 euros
Mr Jan Pomian Grabiński - Mortagne	50 euros
Mr Marian Owczarek - Lens	50 euros
Mr Stanisław Bartnik - Unieux	100 euros
Wspólnota w Amiens	145 euros
Mme Kazimiera Gerula - Houilles	20 euros
Mme Claudine Kieda - Orleans	50 euros
Mr et Mme Filipczak - Farebersviller	50 euros
Mr Henryk Gasperowicz - Lille	100 euros
Mr Jean Sliwa - Malakoff	80 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

GŁOS
KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



REGULARNE LINIE
AUTOKAROWE

FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryż-Reims-Metz-Lille-Lens

BIALYSTOK
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
ELBLĄG
GDAŃSK
GDYNIA
GLIWICE
GŁOGÓW
GORZÓW WIELK.
GRUDZIĄDZ
JAROSŁAW
KALISZ
KATOWICE
KIELCE
KONIN
KOSZALIN

KRAKÓW
KROTOSZYN
LEGNICA
ŁÓDŹ
LUBIN
LUBLIN
MALBORK
OPOLE
PŁA
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAN
PRZEMYSŁ
PRZEWORSK
PUŁAWY
PYRZYCE
RADOM

RAWICZ
RZESZÓW
SIERADZ
SŁUPSK
STARGARD SZCZEC.
STARGARD GDANS.
SWIECIE
SZCZECIN
TARNÓW
TCZEW
VARSOVIE
WALCZ
WROCŁAW
ZAMBÓW
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryż-Reims-Metz-Lille

KIEV

LVIV

RIVNE

JYTOMYR

FRANCJA-ŁOTWA

wyjazdy z: Paryż-Lille

RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(M° Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, pl/rue Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

www.voyages-baudart.fr

* LEKCJE:

ANNA - studentka Sorbony udziela lekcji języka
francuskiego, angielskiego, skrzypiec. **T. 06 18 76 18 91.**

* KOREPETYCJE:

- z J. FRANCUSKIEGO - **T. 06 30 17 30 11.**

* HOTEL POLSKI W GRECJI:

Hotel polski w Grecji (na Halkidiki)

od maja do października; pokoje dwu- i trzyosobowe; 200 m.
od morza. Niskie ceny, gwarantujemy przewóz z lotniska.

T. 00 30 23 10 204 597, 00 30 69 44 355 025 (w Grecji);

T. 06 86 33 89 05 (we Francji).

* PROFESOR FRANCUSKIEGO:

Prof. j. francuskiego pomoże uczniom (polskim i francuskim)
w pracy szkolnej.

Lekcje j. francuskiego dla dorosłych. Tel. 01 42 80 64 07.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60€)
- ☐ Czekiem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

XX LAT POLKI SERVICE**MOŻESZ WYGRAĆ DARMOWY BILET**

NABYWAJĄC GO W NASZYM BIURZE (2 DARMOWE BILETY NA 100)

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jarosław	Opatów,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Częstochowa,	Kielce,	Przemyśl	Toruń,
Gdańsk,	Kraków,	Rzeszów,	Warszawa,
Gliwice,	Legnica,	Sandomierz,	Wrocław.

DODATKOWE WYJAZDY ŚWIATECZNE:

- z FRANCJI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28, 29 grudnia oraz 2, 4 i 5 stycznia 2003

- z POLSKI: 14, 15, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 27, 28 grudnia oraz 2, 3, 4, 5 stycznia 2003

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATATRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e: CONCORDE*OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU***ÉCOLE „NAZARETH”****COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 STYCZNIA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

**PODRÓŻE DO POLSKI:*** **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.* **FRYZJER I HENNA - T. 06 71 80 45 98.***** CRÉATION DE LA SOCIÉTÉ ÉTRANGER**registre de commerce française à Paris,
aide juridique, commerciale et professionnel.

Contacte. Tel.: 01.45.66.50.74. (Miroslaw)

RCS PARIS B 424 815 447 APF 454 M

*** USŁUGI FRYZJERSKIE:**

- MODNE STRYZENIE (damskie i męskie)

- NOWOCZESNE TECHNIKI FARBOWANIA I TRWAŁEJ.

TEL. 06 67 92 32 96.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M^e Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -

TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS**

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem**FRANCJA:** PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon**POLSKA:** Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach**PACZKI DO POLSKI** - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.**PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:*** Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;

DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

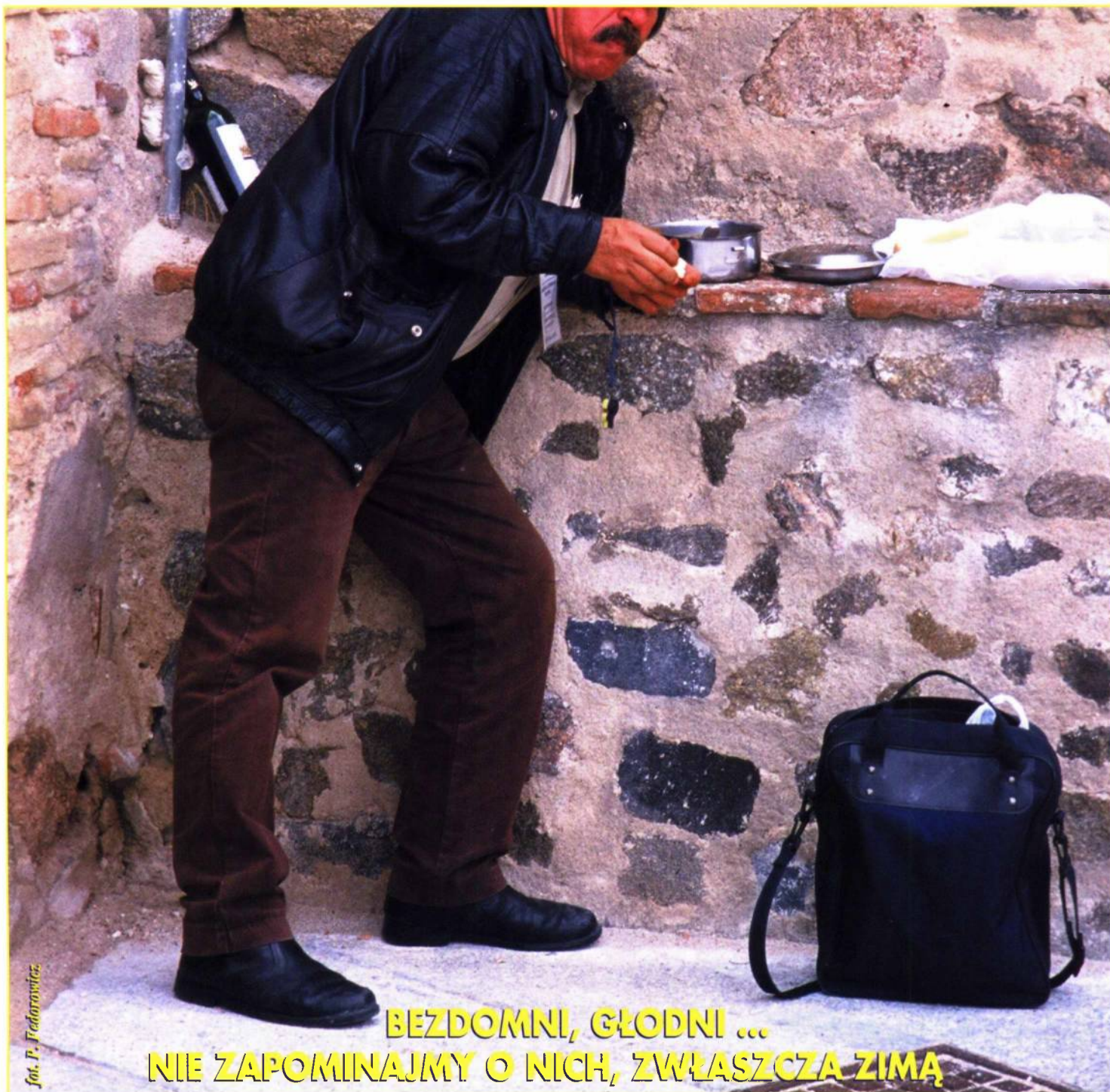
*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;

- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;

- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 30.12.2002**



**BEZDOMNI, GŁODNI ...
NIE ZAPOMINAJMY O NICH, ZWŁASZCZA ZIMĄ**

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny 0811...*		Lokalny 0811...	
POLSKA	303 384	ANGLIA	400 500
GSM	20 113	AUSTRALIA	333 416
NIEMCY	454 588	AUSTRIA	303 384
USA	434 555	BELGIA	303 384
FRANCJA	400 500	DANIA	303 384
KANADA	400 500	HISZPANIA	303 384
		WŁOCHY	303 384
		NORWEGIA	303 384

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
Une Technologie d'avance